

Wynik wyborów w Niemczech.

Zwyciężyły partie środka. Najwięcej tracą partie skrajne.

Polacy zdobyli 2 mandaty do Sejmu pruskiego.

Republikanie w większości.

Berlin, 8. 12. (Tel. wł.) Wybory wczorajsze okazują postęp wobec majowych, przede wszystkim w zwiększonym udziale wyborców; gdyż w maju głosowało przeciętnie 77,4 procent uprawnionych, obecnie liczba głosujących przewyższyła 80 procent; przeszło 30 milionów korzystało z prawa wyborczego. W następstwie tego zwiększa się liczba mandatów do nowego parlamentu, dotychczas 472 na przeszło 490.

Dokładnie uwidoczni się fizjonomia nowego parlamentu dopiero za tydzień po urzędowym ustaleniu rezultatów wyborów i sił poszczególnych frakcji. Już dzisiaj jednak jest pewnym, że nasza onegdajsza prognoza była trafna, iż dokona się zwrot na lewo ze znaczną przewagą partii umiarkowanych. W walce pomiędzy republikańską flagą czarno - czerwono - złotą i monarchistyczną czarno-biało - czerwono, republikańska zyskała przewagę i wychodzi wedle dotychczasowych obliczeń wzmocniona o przeszło 40 mandatów.

Radykalne partie krańcowe na prawicy i na lewicy poniosły najcięższe straty. Komunistom ubyło dotąd 17 mandatów, zaś na gruzach Voelkische, którzy dotychczas mieli 32 mandaty, pozostał Ludendorf z 12 kompaniami. W Berlinie ani jeden z nich nie został wybrany. Sławetny Wulle zaś przepadł nawet w Poczdamie I. Straty ich wynoszą w poszczególnych okręgach od 50 do 90 procent.

Największy sukces wyborczy odnieśli socjalni demokraci otrzymując około 8 milionów głosów a zysk ich przewyższa znacznie ubytek komunistyczny. Dotychczas wypadło na nich 130 mandatów, gdy w ostatnim parlamencie liczyli tylko 100 i wyjdą z około 140 mandatami, jako najsilniejsza i decydująca partia; to też spowoduje powrót Loebego jako prezydenta parlamentu Rzeszy.

Następnie wykazują także demokraci przyrost około 30 procent. W okręgu wyborczym Berlin zabrali partii ludowej 20 tysięcy głosów, zaś w Poczdamie II również 20 tysięcy. Prawie wszyscy ich posłowie wracają. Ich nowi kandydaci Georg Bernhardt i hr. Harry Kessler jednak nie wyszli.

Także i centrum ubytku nie doznało i utrzymało prestige dzięki głównie kanclerzowi Marksowi, który bez żadnego oportunizmu występował całkiem niedwuznacznie jako reprezentant państwa republikańskiego. Centrum przedstawia się jako niezachwiana wieża i wejdzie do nowego parlamentu nieuszczuplona.

Klęska Ludendorfa jest zwycięstwem Hergta; straty bowiem Deutsch-Voelkische wyszły na dobro niemieckiej partii ludowej, która z 50 mandatami okazuje przyrost 6 mandatów, co się tłumaczy zwiększeniem udziału w wyborach.

Grupa Kunzego, zwanego Knippel-kunze znika zupełnie z widowni.

Z wybitnych osobistości wybrani zostali: Scheidemann, Breischeld, Hergt, Erkelenz, Kahl, Stresemann, Spahn, Marks.

Prognoza, z jakich partii zostanie utworzony gabinet, byłaby przedwczesna; nasze odnośnie uprzednie przypu-

szczenia, niewykluczające wielkiej koalicji od socjalistów do partii ludowej, nie są jednak pozbawione prawdopodobieństwa. Nowy parlament Rzeszy zostanie zwołany przypuszczalnie na 5 stycznia; nastąpi to jednak wcześniej, o ile wśród frakcji środka od partii ludowej do socjalnej demokracji przyjdzie w najbliższych dniach do porozumienia co do wielkiej koalicji.

WYBORY DO PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

LICZBA GŁOSUJĄCYCH DO PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin 8. 12. (Pat) Liczba głosujących na posłów do parlamentu niemieckiego: socjalni demokraci 7,788,250, nacjonaliści 6,122,255, centrum 4,061,593, komuniści 2,679,429, partia ludowa 3,017,132, hitlerowcy 891,671, demokraci 1,902,646, bawarska partia ludowa 1,111,786, partia gospodarcza i związek włościan 995,723, związek ziemian 498,003, partia hannoverska 258,145.

WYNIK WYBORÓW DO PARLAMENTU RZESZY.

Berlin 8. 12. (Pat) Godz. 21. Dotąd znane wyniki do parlamentu niemieckiego. Socjalni demokraci 130, (dotychczas 100), nacjonaliści 102 (dot. 96), centrum 68 (65), komuniści 45 (62), ludowcy 50 (44), demokraci 32 (28), hitlerowcy 14 (32), bawarska partia ludowa 19 (16), partia gospodarcza i bawarski związek włościański 17 (10), związek ziemian 8 (4).

Wszystkie dotąd ogłoszone obliczenia są wprawdzie ostateczne, lecz tymczasowe i mogą ulec niewielkim zmianom. Ostateczne urzędowe wyniki będą znane jutro.

PRAWDOPODOBNY SKŁAD PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 8. 12. (PAT). Na podstawie znanych dotychczas wyników wyborów wraz z mandatami mandatów przypadających na listę wyborczą państwowa można ułożyć następujący cyfrowy skład parlamentu niemieckiego:

Socjalni demokraci 129; nacjonaliści 104; centrum 67; niemiecka partia ludowa 50; komuniści 44; demokraci 31; bawarska partia ludowa 19; narodowi socjaliści 14; partia gospodarcza 10; związek rolników 4; Welfowie 4; bawarski związek włościański 3; bawarskie stronnictwo stanu średniego 2; wuertemberski związek włościański 3.

Ogólna liczba posłów w parlamencie niemieckim wyniesie przeto 484. Możliwe są niektóre zmiany w tem obliczeniu.

WYBORY DO SEJMU PRUSKIEGO.

Berlin, 8. 12. (PAT). Ostateczny rezultat wyborów do sejmu pruskiego: socjalni demokraci mają otrzymać 116 mandatów (dotychczas 136); w tej liczbie jest 28 niezależnych. Nacjonaliści 111 (dotychczas 77); centrum bez zmiany; komuniści 47 (dotąd 27); niemiecka partia ludowa 50 (52); narodowi socjaliści 12 (dotychczas nie mieli mandatu); demokraci 26 (bez zmiany); partia gospodarcza 10 (4); Hannoverczycy 5 (3). Polacy według dotychczasowych obliczeń zdobyli 1 mandat, jednakże jak opiewa dalej oficjalne doniesienie, przypadnie Polakom i drugi mandat w drodze połączenia głosów z listy polskiej katolickiej partii ludowej z całego państwa.

Według prywatnych doniesień z

kompetentnego źródła, do sejmu pruskiego wybrani zostali dwaj Polacy, mianowicie ks. Klimas i Baczewski (kandydaci polsko - katolickiej partii ludowej ks. Czesław Klimas, proboszcz z Tarnowa, powiatu opolskiego i Jan Baczewski, rolnik z Olsztyna z Prus Wschodnich, prezes związku polskich towarzystw w Niemczech).

Berlin 8. 12. (tel. wł.) Urzędowo komunikują następujące rezultaty wyborów do sejmu pruskiego: Socjaliści uzyskali 113 mandatów, niemieccy narodowcy 109, centrum 79, komuniści 44, niemiecka partia ludowa 44, Voelkische 11, demokraci 27, partia gospodarcza 11, partia hannoverska 6, mniejszości narodowe (tj. Polacy) 2. Na listę polską padło ogółem 85.000 głosów. Ogólna liczba mandatów wynosi 445.

WYBORY NIEMIECKIE A GIEŁDA.

Berlin, 8. 12. (Tel. wł.) Giełda zareagowała znacznym ożywieniem. Zagranica wydała ordre'y na zakupno zwłaszcza w ciężkich akcjach górniczych, które okazują silną hausse; mianowicie: Hoesch poszedł w górę o 6 punktów, Gielsenkirchen o 8, Phenix o 2, Hohenlohe - Lothringenhütte o 1 punkt, Köln - Neissen o 4½ procent.

OGŁOSZONY WYNIK WYBORÓW w Opolskiem.

Opole, 8. 12. (PAT). Ostateczny wynik wyborów w 9. okręgu (do sejmu pruskiego):

Polacy 40,898 głosów, socjalni demokraci 35,729, nacjonaliści 113,210, centrum 214,125, komuniści 64,658; niemiecka partia ludowa 15,237; partia wolnościowa 8,023; demokraci 11,991; partia gospodarcza 8,144; partia niemieckich socjalistów 5,511; inne stronnictwa 5,320 i 2,473.

Opole, 8. 12. (Tel. wł.). Zwyciężyła Polska Partia Katolicka.

Opole, 8. 12. (Tel. wł.). Na Śląsku Opolskim zdobyli Polacy 40 tysięcy głosów. Posłami do Sejmu pruskiego wybrani zostali Ks. Klimas i Baczewski.

GŁOSY POLSKIE W OPOLSKIEM.

Bytom, 8. 12. (Tel. wł.) Według wyników jeszcze ostatecznie nie stwierdzonych otrzymała polsko - katolicka partia ludowa w wyborach do parlamentu Rzeszy (sejmu pruskiego) następujące ilości głosów w poszczególnych gminach i powiatach Śląska Opolskiego: Rozbark 833 (822), Szombierki 429 (429), Bobrek gmina 378 (361), Rokitnica 247 (243), Miechowice 598 (597), Rokitnica 145 (136), Mikulczyce 881 (876), Łabęty (200).

Okręgi: Bytom 2670 (2625), Koźle 2031 (2011), Falkenberg 108 (106), Nysa 14, Grotków 16 (17), Strzelce 5869 (5743), Dobroń 672 (652), Zabrze 3807, Kluczborek 313 (213), Głubczyce 26 (25), Gliwice 378, Miasteczko 1283 (1264), Opole (11227), Oleśno 2972 (2944);

Okręgi miejskie: Bytom 778 (782), Gliwice 492 (492), Nysa 13 (14), Racibórz 770, Opole 239 (235).

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Klęska poniosł Stresemann.

Paryż, 8. 12. (Tel. wł.). Prasa dzisiejsza, omawiając wybory w Niemczech, stwierdza prawie jednogłośnie, że dadzą one większość stronnictwom lewicowym i umożliwią stworzenie trwałych rządów republikańskich.

„Matin” stwierdza porażkę skrajnych skrzydeł komunistów i Voelkische, „Petit Journal”

wyraża się również bardzo optymistycznie i sądzi, że zarówno w Prusach jak i w Rzeszy nie doznały elementy demokratyczne uszczerbku.

Pertinax w „Echo de Paris” pisze: Zarówno skrajne stronnictwa lewicowe jak i prawicowe zostały pobite. Socjaliści wyrównali swe straty z ostatnich wyborów. Na pytanie jednak, czy stworzenie bloku republikańskiego socjalistów, demokratów i centrum będzie możliwe, musimy odpowiedzieć przecząco.

„Petit Parisien” podkreśla, że wielkim pobitym wczorajszym jest Stresemann. Pismo stwierdza, że zwrot na lewo jest bardzo widoczny.

PRASA WIEDENSKA O PADEREWSKIM.

Wiedeń, 7. 12. (Tel. wł.). Z okazji krótkiego pobytu Paderewskiego w Wiedniu w przeddzień do Morges poświęciła prasa wiedeńska serdeczne artykuły, tchnące prawdziwym szacunkiem dla wielkiego artysty.

„Tageblatt” przypominał dawne triumfy Paderewskiego w Wiedniu; nazwał go jednym z najgenialniejszych pianistów świata, kończąc, że muzyczny Wiedeń czeka z tęsknotą występu wielkiego artysty.

„Wiener Stimmen” omawiały działalność ofiarną Paderewskiego dla swego narodu.

WYWÓZ Z AUSTRII DO POLSKI.

Wiedeń, 7. 12. (Tel. wł.). Ruch handlowy między Polską a Austrią rozwija się coraz intensywniej. Dowodem, jak nas informuje oddział handlowy przy poselstwie polskiem w Wiedniu, jest fakt, że dziennie wydaje się przeszło 600 certyfikatów wywozowych. Rekord osiągnął dzień wczorajszy, w którym wydano 760 certyfikatów.

Do Polski idą z Austrii przeważnie wyroby włóczkowe, bielizna, skóry, wyroby gumowe itp.

LIKWIDACJA AUTONOMJI CHORWACJI.

Wiedeń, 7. 12. (Tel. wł.). Donoszą z Białogrodu, że rząd rozpoczął likwidację autonomicznych urzędów w Chorwacji.

ZACIĘTE WALKI POLITYCZNE W JUGOSŁAWII.

Białogrod, 8. 12. (Tel. wł.). Wewnętrzne stosunki w Jugosławii stają się coraz bardziej napięte. Partie rządowe i opozycyjne przeprowadzają walkę z bezwzględna zaciętością. Przed kilku dniami zwołał rząd kilku profesorów z zajmowanych stanowisk przy uniwersytecie w Zagrzebiu, których przekonania polityczne skłaniały się ku opozycji. Wobec tego studenci rozpoczęli 5-dniowy strajk. Do strajku tego przylczyli się także studenci białogrodzcy. Partia Radica rozpada się. Część posłów odłączyła się od Radica, podczas, gdy pozostała część zbolszewizowała się zupełnie i zapowiada rządowi oraz domowi królewskiemu najostrzejszą walkę.

OTWARCIE SESJI LIGI NARODÓW.

Rzym, 8. 12. (Tel. wł.). Podczas uroczystości otwarcia sesji Ligi Narodów przemawiał jako pierwszy delegat włoski w Radzie Ligi, Salandra, przynosząc pozdrowienie od rządu włoskiego i podkreślając, że zarówno rząd, jak i naród włoski dąży do utrwalenia pokoju, zacieśnienia stosunków międzynarodowych, gdyż bez solidarności między narodami nie może być mowy o postępie cywilizacji.

Prezydent Rady, brazylijski ambasador Belle - France dziękował imieniem Rady Ligi za przemówienie Salandry, zwracając się ze słowami powitania do angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina, podnawiając, że udział jego w tem zgromadzeniu jest dowodem zainteresowania rządu angielskiego pracami Ligi.

W odpowiedzi swej na to przemówienie zaznaczył minister Chamberlain, że dlatego właśnie przybył do Rzymu, aby podkreślić wielkie zainteresowanie swego rządu oraz głęboki szacunek wobec prac Ligi Narodów. „Jestem tutaj — podkreślił Chamberlain — nie tylko tłumaczem poglądów mego rządu, ale również przedstawiam życzenia narodu angielskiego”.

Po ceremonii otwarcia obrad przystąpiono do wysłuchania sprawozdania delegata japońskiego Ishi o pracach komisji ligowniczej Ligi Narodów.

Pisma dzisiejsze podkreślają, że obecne obrady Ligi mają podwójne znaczenie. Obok spraw należących do ścisłych kompetencji Rady Ligi będą mogli mówić stan Wielkiej i Małej Ententy bliżej porozumieć się i załatwić niejedną sprawę, odnoszącą się do ich wyłącznych interesów.

Ze szczególnym naciskiem podkreśla prasa włoska pobyt jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych w Rzymie. Będzie on usiłował w konferencji z Mussolinim poruszyć różnice, które spowodowały przerwanie konferencji weneckiej w sprawie wytyczenia granic oraz zarządu portu Rijeki.

Nowy dokument do historii P.P.S.

P. P. S. dostarcza sama od czasu do czasu świetnych piśmiennych dokumentów dla zobrazowania swej działalności. Jednym z takich pozostanie na zawsze artykuł „Naprzodu“, głoszący tryumf uzbrojonych bandytów nad wymordowanymi ułanami w dniu 6. listopada 1923 roku, drugim zaś, godnym pierwszego jest artykuł posła M. Niedziałkowskiego w „Naprzodzie“ z 4. 12. br. p. t. Nasze stanowisko w Międzynarodówce. Czytając ową charakterystykę działalności P. P. S. na terenie międzynarodowym, napisaną przez jednego z jej kierowników, stwierdzić należy, że, zaiste, zbyt daleko posuwa już P. P. S. swą wiarę w ciemnotę obalamuconych towarzyszy, jeżeli ma odwagę puste frazesy i poczynania, stojące niżej najprostszego poczucia godności narodowej, dawać swym towarzyszom na strawę duchową i na umocnienie przy Międzynarodówce. Cóż tedy pisze p. Niedziałkowski — posłuchamy.

Stwierdza on przedewszystkiem, że Międzynarodówka posługiwała się dotychczas „hasłami oderwanymi, z konieczności ogólnikowymi“, że dziś „rozumiała głos życia“ i zamierza dać „konkretnie, realne programy“. Jasna jest wobec tego niechęć socjalistów do tworzenia większości i odpowiedzialności za pracę, bo oni nie mają dotąd jej programu, prócz hasła burzenia i nienawiści, ale też dlatego są oni w Polsce kółkiem w szprychach wozu Rzeczypospol. i dlatego też sami rozpadają się za łada podmuchem w proch, są bez wartości, co stwierdza p. N. zaraz w pierwszym zdaniu, mówiąc, iż: „wojna nie tylko rozbiła organizację międzynarodową proletariatu, ale zarazem rozluźniła niezmienne stosunki wzajemne pomiędzy partjami socjalistycznymi różnych krajów, zbudziła moc uraz, nieufności, żalów.“

Przecież gdyby idea Międzynarodówki miała w sobie siły żywotne, to wspólne nieszczęście proletariatus wszystkich krajów, t. j. wojna, winno ich było ściślej ze sobą zespolić, umocnić, nie zaś stosunki rozluźnić, wzbudzić urazy, nieufności, żale; jest to bowiem przejaw śmierci, stwierdzony w danym wyjątku minowolnie przez socjalistycznego posła. Oczywiście licząc na ciemnotę robotnika, milczy o tem p. N., owszem przed owym trupem Międzynarodówki staje najpierw pokornie z prośbą, aby się nie łączył z bolszewikami w chwili, gdy „armie sowieckie stały u wrót Warszawy“ — taka w Międzynarodówce panowała orientacja i żywotność dla Polski, a następnie staje PPS. przed Międzynarodówką w roli podsądnego, gdy oskarżycielem jest nie kto inny, tylko „propaganda komunistyczna“. Ona to bowiem „pisze p. N. przedstawiła P. P. S. jako uosobienie trilateralnej, pochodzącej na Kijów, imperializmu i t. p.“, zresztą słusznie, boć przecież P. P. S. była i jest głównym oparciem dla wodza i inicjatora nieszczęsnej wyprawy Kijowskiej. I oto, aby się z zarzutem tego oczywiście i „wyjaśnić“ prawdziwą rolę socjalizmu polskiego w dobie wojen światowej i bolszewickiej, „tej działalności pisze p. N. — poświęciłszy lata 1920—1924“.

Słyszysz polski robotniku! Partje twoja oskarżyła przed Międzynarodówką komunistów, a właściwie oskarżyła się sama swymi czynami i przez cztery lata musiała się ona wkładać w w łaski Międzynarodówki, musiała — słyszysz — usprawiedliwiać się i wyjaśniać przed Międzynarodówką rolę socjalistów polskich w wojnie bolszewickiej. Co za hańba, co za poniżenie godności narodowej. Oto ci, którzy dniami i nocą krzyczą, aby się przyłączyła Polska do państwa pod wpływem Rzymu, mającego w dziejach naszych swoje świetne karty, musieli się przed Międzynarodówką tłumaczyć ze swego udziału w walce o byt narodu. Owocem zaś tych zabiegów, jedynym, wszak stwierdza to p. N., twój towarzysz, jest to, że „przygotowano grunt dla pełnoprawnego udziału partji w

kongresie hamburskim, że z uczestników stajemy się współgospodarzami“ — kończy tryumfalnie socjalistyczny pos. wielkiego narodu na Sejm Rzeczypospolitej. —

A jeżeli jeszcze nie kajasz się ze wstydu, polski robotniku z pod znaku Międzynarodówki, słuchaj dalej. Do przełamania gniewu Międzynarodówki na P. P. S. doszła ona w ten sposób, że jak pisze p. N. „w latach 1920-24 delegacje P. P. S. odwiedziły Londyn, Paryż (kilkakrotnie), Brukselę, Rzym, Berlin, Wiedeń, Pragę, Genewę i Berno Rewel, Rygę, Helsingfors. Wszędzie nawiązane zostały bliskie i serdeczne stosunki“. Bliskie i serdeczne stosunki zawiązywały delegacji PPS. z Międzynarodówką, a rezultat tego właściwy — wiesz jaki — oto, że ta Międzynarodówka nie przepuściła do Polski broni przez Gdańsk, gdy Trocki nam nóż do gardła przyłożył, że dostarczała jej ukraińcom, aby nią mordowali dzieci polskie, że socjalista Hörsing tepił polskość na Śląsku nie gorzej od Murawjewa Wieszateli w roku 1863 na Litwie, że dziś socjaliści niemieccy dzieńsiogodzinny dzień pracy chcą nas wygłodzić, że towarzysz angielski, Mac Donald odbiera nam Śląsk i dostęp do morza, że — i to już z niewiną minką stwierdza nawet p. N. — „socjaliści — rewolucyjni rosyjscy uważają traktat ryski za niesprawiedliwy“ itd. itd. i gdy się to wszystko dzieje, wówczas PPS. nawiązuje z wrogami stosunki bliskie i serdeczne i zostaje podniesiona do godności „współgospodarza“ w domu, gdzie się knuje plany obcięcia Polski od Wschodu i Zachodu i dopiero, gdy socjaliści pogodzili się z tem i nie protestują, bo nie protestował Skrzyński, ani dziś p. N.

gdy wkraczają z powrotem na tę drogę, jaką szli podczas wielkiej wojny, gdy bronili Hohenzolernów i Habsburgów, i godzili się na Polskę bez Śląska, Poznańskiego i Pomorza, jak dziś bez Kresów, wtedy dopiero wracają na łono Międzynarodówki — „bliscy, serdeczni... współgospodarze“, boć przecież żadnych innych zbrodni w stosunku do Międzynarodówki nie popełnili, aby jako podsądni przez lat kilka czekali na ułaskawienie.

Ale dość już tej hańby.

Jedną tylko jeszcze uwaga. Ktokolwiek czytasz pisma i słuchasz przemówień socjalistycznych, wiesz najlepiej, że nigdy tam nie zabłąkało się słowo porozumienia i współpracy z polakami. W stosunku do swoich jest tam tylko zacięta nieprzejednana nienawiść, ale natomiast do socjalistów zagranicznych będą jeździć delegacje P. P. S. — zapowiada z radością p. N., aby tam „osiągnąć porozumienie i współpracę... w bieżącej polityce państwa poszczególnych... nakreślać równoległe drogi działania itd.“. Oto jest druga faza, w jaką według p. N. wchodzi obecnie PPS.. Gdy cały naród woła o jedność polską i czyn, PPS. pojedzie radzić nad Polską zagranicę, bo w Polsce niema z kim.

Jakiej to hańby postępowanie takie nosi na sobie znamiona, niepotrzebuję wyjaśniać — bo chyba każdy wyrobił sobie już zdanie i zgodzi się z tem, że pismo p. N., równie jak ów artykuł z 6 listopada 1923 roku, winno się stać cennym dokumentem do niesławnego nekrologu Międzynarodówki w Polsce.

Dr. Tadeusz Mendryś
poseł na Sejm.

Komuniści we Francji.

W sobotę nastąpiły w Paryżu aresztowania komunistów. — Prasa opozycyjna uważa to za komedję. — Aresztowano 6 Polaków i ani jednego Rosjanina. — Pogłoska o zbrojnym powstaniu komunistycznym we Francji w dniu 15. stycznia.

Paryż, 8. 12. (Tel. wł.) Reklamowana hałaśliwie przez prasę rządową sobotnia akcja przeciw komunistom sprowadza się do kilkunastu aresztowań, przeważnie Włochów i Hiszpanów.

Wśród wysłanych dzisiaj zagranicę komunistów jest 6 Polaków, niema ani jednego Rosjanina, chociaż śladem Krasina najeżdża Paryż dużo agentów bolszewickich.

Prasa opozycyjna atakuje gwałtownie rząd z tego powodu.

Uchwały Piasta.

P. S. L. domaga się zmiany ordynacji wyborczej i dania Prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu.

Warszawa, 8. 12. (Tel. wł.). Dziś zakończyły się dwudniowe obrady P. S. L. Piast powzięciem następujących uchwał:

Kongres P. S. L. w Warszawie uważa za najważniejsze zadanie polityczne obecnego Sejmu i Senatu przeprowadzenie zmian w obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w sposób następujący:

- 1) Ogólna liczba posłów do Sejmu nie powinna przekraczać liczby 300.
- 2) Podział ogólnej liczby posłów, wybieranych w okręgach między poszczególnymi częściami państwa winna być przeprowadzona z uwzględnieniem liczby wyborców głoszących.
- 3) Okręgi wyborcze na kresach wschodnich i w Małopolsce Wschodniej winny być wielomandatowe, w innych zaś częściach Rzeczypospolitej dwumandatowe.
- 4) Liczba posłów na liście państwowej nie powinna przekraczać jednej dziesiątej ogólnej liczby posłów.
- 5) Wyborcy głoszą na nazwiska kandydatów, nie zaś na numery.

„Eclair“ pisze, że akcja Herriota jest nie tylko bezskuteczna, lecz wręcz niebezpieczna, gdyż daje Francji pozory bezpieczeństwa, wówczas gdy sytuacja w samej rzeczy staje się z każdym dniem groźniejsza.

Środowiska parlamentarne oblega wiadomość, że przy aresztach sobotnich prasa natrafiła na ślad gotowego planu organizacji zbrojnego powstania, mającego wybuchnąć 15 stycznia.

Oczekiwane są z tego powodu burzliwe manifestacje w parlamencie.

Następnie przyjęto rezolucję dotyczącą reformy Konstytucji Rzeczypospolitej, zgłoszoną przez posła dr. Władysława Kiernika, przewodniczącego komisji prawniczej kongresu: Czwarty kongres PSL w Warszawie stwierdza, że jedną z głównych przeszkód na drodze do zdrowej budowy i rozwoju państwa są niedomagania naszego ustroju parlamentarnego. Ustrój ten musi stanowić podstawę republikańsk. formy rządów państwa. Jednak przy naszym ustroju w szczególności Sejm niezdolny jest do spełnienia swego najważniejszego zadania, tj. do wytworzenia większości, na której oprócz mogłoby się trwały i silny rząd, działający wedle jasnego programu. Przyczyna zaś tego stanu rzeczy leży w wadliwych postanowieniach Konstytucji z 17 marca 1921 r. i opartej na niej ordynacji.

Kongres PSL uważa zmianę tego stanu rzeczy za konieczną w interesie państwa i ładu i niezapoznając wielu innych braków Konstytucji, które przy tej rewizji przez następny Sejm winne być wzięte pod uwagę, uznaje za niezbędne wprowadzenie na razie przynajmniej tych zmian, któreby gwarantowały przynajmniej normalne funkcjonowanie państwa, a w szczególności uzdrowienie parlamentaryzmu. W tym celu IV kongres P.

S. L. żąda wzmocnienia kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej w kierunku regulowania życia parlamentarnego przez ustalenie stosunku kompetencji ustawodawczych Sejmu i Senatu przez: 1) przyznanie Senatowi prawa inicjatywy ustawodawczej; 2) przyznanie Sejmowi prawa uchwalania kwalifikowaną większością ustaw przez Senat w całości odrzuconych.

W sprawie kresów wschodnich przyjęto następujące rezolucje:

Kongres P. S. L. Piasta w Warszawie, stwierdzając fatalne stosunki panujące na kresach wschodnich i podkopujące tam państwowość polską i stwierdzając konieczność radykalnej zmiany, wzywa klub poselski P. S. L. do wszczęcia energicznych kroków celem natychmiastowego przeprowadzenia gruntownej reformy polityki i administracji kresowej w kierunku zabezpieczenia interesów państwa, ukroczenia agitacji antypaństwowej, uregulowania stanu prawnego oraz zapewnienia bezpieczeństwa i uwzględnienia interesów miejscowej ludności;

Kongres P. S. L. Piasta wzywa klub poselski K. S. L. do wydawania sądom tych posłów i senatorów, którzy zasłaniając się nietyką poselską, prowadzą zbrodniczą agitację antypaństwową;

Kongres P. S. L. Piasta przyjmuje do wiadomości sprawozdanie posła Witosa o sytuacji politycznej, wyraża jednomyślnie pełne zaufanie i gorące podziękowanie prezesowi Witosowi, klubowi poselskiemu oraz zarządowi głównemu stronnictwa za niezachwiane prowadzenie polityki społeczeństwa w myśl interesów państwowych oraz ludowych.

Rezolucja w sprawie polityki zagranicznej stwierdza, iż polityka zagraniczna Polski winna stać się w kierunku rozwoju i utworzenia pokojowych stosunków z bacznością zwracaniem uwagi na należyte zabezpieczenie interesów i bezpieczeństwa państwa.

Po uchwaleniu rezolucji kongres przez aklamację wśród oklasków wybrał prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego posła Witosa.

KONFERENCJA CELEM OBYMYŚLENIA SPOSOBU WALKI Z OSZCZERSTWEM, POPEŁNIENIEM W DRUKU.

Warszawa, 8. 12. (Tel. wł.) W przydzium Rady ministrów odbyła się dziś na zaproszenie p. ministra Thugutta konferencja poświęcona obmyśleniu sposobu walki skuteczniejszej z oszczerstwem, zwłaszcza z oszczerstwem popełnionem w druku. W konferencji uczestniczyli p. wicepremier Thugutt, p. minister sprawiedliwości Zychliński, prokuratorowie Hübner i Rudnicki, prezes Najwyższego Sądu p. Mogielnicki, przedstawiciele palestry Rymowicz i Jurkowski, dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Kauzik, szef biura prasowego przydzium Rady ministrów Romer, oraz przedstawiciele zawodowych organizacji dziennikarskich. Po zagajeniu obrad przez p. ministra Thugutta wywodziła się ożywiona dyskusja, w której przemawiali wszyscy uczestnicy narad. W dyskusji stwierdzono jednomyślnie, że należy przystąpić do utworzenia Izby dziennikarskiej, która by swoim wpływem i ewentualnie karami dyscyplinarnymi mogła skutecznie przeciwdziałać wypadkom oszczerstwa w druku, zwłaszcza o ile jego podbudką jest pragnienie wywołania sensacji lub zła wola. Wypowiadano się również za przyspieszeniem postępowania sądowego i za odpowiednią nowelizacją obecnych przepisów kodeksu karnego, przyczem akcentowano potrzebę współdziałania opinii publicznej w walce przeciw oszczerstwom.

POLSKA ŁACZNIKIEM MIĘDZY ZACHODEM A ROSJĄ.

Wiedeń, 7. 12. (Tel. wł.). Na walnem zeromadzeniu polsko - austriackiej izby handlowej podniósł przedstawiciel związku austriackich eksporterów ogromne znaczenie Polski, jako stacji tranzytowej w handlu z Rosją. Podniósł też doniosłe znaczenie kupiectwa polskiego, jako łącznika między krajami wschodnimi a Austrią i zaznaczył, że bez Polski nie wyobraża sobie handlu między Zachodem a Rosją.

WYDALENIE 60 AGENTÓW BOLSZEWICKICH Z FRANCJI.

Paryż, 8. 12. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem wydano z poza granic Francji 60 agentów komunistycznych. Wśród nich przeważają żydzi. Agenci należeli wszyscy do komunistycznej organizacji bojowej. Dziś przeprowadzono szereg rewizji i aresztowań. Robotnicy francuscy masowo opuszczają szeregi komunistyczne.

„Humanite“ zdołała wczoraj mimo gorących nawoływań zebrać zaledwie 150 komunistów do „wielkiej“ manifestacji antyrządowej. W am basadzie sowieckiej panuje niemniejże zamieszanie. Koła sowieckie rozumieją, że energiczna akcja rządu przyczyni się do obudzenia czujności wśród szerokich warstw francuskiej ludności i wywoła zdecydowanie wrogi nastrój dla komisji sowieckiej, który może się odbić na stosunkach francusko - sowieckich.

Zjazd powiatowy Ch. Dem. w Rybniku.

Imponująca manifestacja na rzecz Ch. D. i p. Korfantego.

Rybnik, 8. 12.

W dniu wczorajszym odbył się na wielkiej sali Hotelu Polskiego w Rybniku zjazd prezesów i delegatów Ch. Dem. z powiatu Rybnickiego. Sala była kompletnie przepełniona delegatami i sympatykami Ch. Dem.

Po zagajeniu przez prezesa powiatowego, p. Prus w miejsce nieobecnego na zjeździe p. Korfantego, który w ważnych sprawach powołany został do Warszawy, wygłosił poseł Kwiatkowski — Rybnik obszerny dwugodzinny referat o położeniu gospodarczym kraju, poruszając zarazem niektóre zagadnienia polityczne.

Referat przyjęto hucznymi oklaskami, słuchacze w czasie referatu kilkakrotnie urządzili manifestację na cześć Korfantego i Chadecji.

Następnie referował red. Pałędzki z Katowic o pracy organizacyjno-politycznej Ch. Dem., apelując do zebranych, by dokładali na każdym kroku sił, celem wzmocnienia ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Dyskusja obszerna wykazała, że wywody posła Kw. były zrozumiane i spodziewać się można, że tak jak dotychczas praca organizacyjno-polityczna Ch. Dem. będzie i na przyszłość postępowała rażno naprzód i przyspo-

rzy nie tylko społeczeństwu ale i Państwu poważne korzyści.

Uchwalono po wyborze delegatów do Rady Wojewódzkiej następująca rezolucja:

„Zebrani dnia 7. 12. w Rybniku członkowie zarządów kół i delegaci Chrześcijańskiej Demokracji powiatu rybnickiego, po wysłuchaniu szczegółowych referatów posła klubu Chrześc. Dem. p. Kwiatkowskiego, wyrażamy klubowi poselskiemu Chrześc. Dem. zupełne zaufanie z tem, żeby i w przyszłości nie zбочzył z raz obranej drogi i wszystkie siły wyteżył dla pracy około sanacji niezależności politycznej Rzeczypospolitej Polskiej, dla uzdrowienia stosunków gospodarczych i finansowych, przeprowadzenia reformy rolnej w jak najkrótszym czasie do stadium czynnego i pokierowania nią tak, żeby rzeczywiście wyszła na korzyść ludowi polskiemu.

Należy udostępnić nabywanie ziemi najbiedniejszym warstwom społeczeństwa naszego przez udzielanie daleko idących kredytów, a uchodźcom i inwalidom z powstania, którzy wszystko bez własnej winy utracili, należy dać odpowiednią ilość ziemi darmo.

Wzywamy wszystkich Polaków powiatu rybnickiego, jak tubylców tak i tych, których los do naszego powiatu sprowadził, do wspólnego, zgodnego i świadomego działania w jednym umiłowanym kierunku, do skupienia się pod sztandarem Chrześcijańskiej Demokracji, a oświadczając, że wszyscy, którzy przyjdą do nas, będą jednym duchem, związani jednym hasłem, którym jest: Bóg i Ojczyzna. „dojdziemy do zwycięstwa“.

Po odpiewaniu „Roty“ zamknął prezes, p. Prus - Rybnik zjazd, życząc wszystkim członkom owocnej pracy dla dobra kraju i społeczeństwa.

Ogólno-polski Zjazd Naukowej Organizacji Pracy.

Uroczyste otwarcie, referaty, wycieczki.

Dnia 6 bm. w sali Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie rozpoczęły się trzydniowe obrady pierwszego ogólnopolskiego zjazdu naukowej organizacji pracy, zwołanego z inicjatywy koła inżynierów. Zjazd ten, który niewątpliwie będzie miał doniosłe znaczenie dla ujęcia pracy w przemyśle i handlu w ramy naukowej organizacji zgodnie z ostatnimi zdobyczami technicznymi, wzbudził duże zainteresowanie, co znalazło swój wyraz w tem, że bierze w nim udział z górą 300

delegatów, przybyłych ze wszystkich niemal ważniejszych ośrodków Polski.

Zjazd otworzył i zagał profesor Adanicki, podkreślając w swoim przemówieniu, że już w pierwszych latach wojny podjęta została w sferach techniczno-naukowych myśl wprowadzenia naukowych metod organizacji w Polsce, co też znalazło wkrótce swój wyraz w organizowaniu koła naukowej organizacji przy stowarzyszeniu techników polskich w Warszawie. Na przewodniczącego zjazdu powo-

łano inżyniera Piotra Drzewieckiego, b. prezydenta miasta Warszawy. Poza tem do prezydium weszli pp: Jotejko, Skocznic-ki, Watorek, Krauze, Sosnowski, Kasper-ki, pułkownik Haller, prezes Zagłębicki, prezes Wiślański, prof. Radziszewski, prof. Rybicki i prezes inżynier Wagner.

Obrady zjazdu rozpoczął inżynier Piotr Drzewiecki, który wygłosił doskonały referat o znaczeniu naukowych organizacji dla życia gospodarczego państwa. Referent wyszedł z założenia, iż obecny stan cywilizacji ludzkości zawdzięczamy dwóm czynnikom: rozwojowi techniki i wydajności pracy. A da się osiągnąć jedynie przez zastosowanie dokładnych metod badania drogą gruntownej analizy wszystkich elementów pracy. To też naukowa organizacja pracy warunkuje obecnie zarówno ekonomiczny, jak i polityczny stan każdego kraju. Zrozumiała to już oddawna Ameryka, gdzie w tej dziedzinie osiągnięto wspaniałe rezultaty. Wprowadzenie zasad naukowej organizacji winno być u nas obowiązkiem przedewszystkiem czynników rządowych.

Następnie inżynier Kinel mówił na te-

mat: marnotrawstwo w przemyśle według ostatnich badań amerykańskich. Inżynier Rytel omówił sprawę stosunków robotniczych na kongresie międzynarodowym w Pradze. Wreszcie prof. Adanicki w doskonale opracowanym referacie o stanowisku inżyniera, jako „kierownika zakładów wytwórczych“ podkreślił olbrzymie straty, jakie ponosi przemysł skutkiem zaniedbywania zasad należytej i celowej organizacji. W konkluzji tych wywodów doszedł prelegent do twierdzenia, iż pomiędzy pracodawcą a pracownikiem nie ma sprzeczności interesów. Rola zaś inżyniera sprowadza się głównie do tego, aby harmonijnie te interesy łączył.

Na tem zakończono pierwsze plenarne posiedzenie zjazdu. Po przerwie obiadowej uczestnicy zjazdu zwiedzali grupami warszawską fabrykę „Parowozów“ przy ul. Kolejowej, gdzie praktycznie zaznajamiali się z zastosowanym tam systemem organizacji robót, oraz zwiedzali nowoutworzone laboratorium psychotechniczne przy ul. Szpitalnej. Dnia 7 i 8 bm. będą obrady zjazdu trwały w dalszym ciągu.

St. M.

Głosy publiczne.

„Sokół“ potrzebuje poparcia.

W Katowicach istnieją dwa towarzystwa gimnastyczne „Sokół“ z prezesami Dr. Rożnowiczem na czele i z p. Wesolym. Ze towarzystwa są potrzebne i, z gromadzą wielką ilość młodzieży męskiej i żeńskiej, może się każdy przekonać, gdy nasze Sokółki staną do pochodu przy uroczystościach. Aż się serce śmieje na widok tych długich szeregów chłopów i dziewcząt. Sokół I ćwiczy przy szkole średniej, Sokół II w Gimnazjum.

W tych dniach udałem się do Gimnazjum w celu wstąpienia do jednego z tych towarzystw.

Zapytuje się prezesa, czy nie mógł tym być na członka przyjęty? Ten odpowiada, że jest to może bezcelowe, gdyż towarzystwo prawdopodobnie czynność zawiesi. Po długich wahaniach powiada, że troska pieniężna zmusza ich do tego, gdyż od młodzieży nie można zadać wysokich składek, że jest dużo bez-

robotnych członków, że od członków robotników także nie można dużo żądać, bo bieda jest ogólna, że musi towarzystwo płacić na używanie sal gmin przeszło 100 zł. miesięcznie, że, gdy Sokół coś urządza, sala świeci pustkami, wzamian za to wszystkie kabarety i kawiarnie pełne są naszej inteligencji... Sokół tylko jest wtedy mile widziany, gdy go potrzebują do pracy.

Bardzo mnie to zastanowiło i dziwi mnie bardzo że towarzystwa, które tak wielkie zadania spełniają, wychowując młodzież na dobrych Polaków, doznają tak mało poparcia.

Niemcy nad wychowaniem młodzieży inaczej pracują. Tembardziej przyszedłem do przekonania, że muszę wstąpić do Sokółki choćby tylko jako członek wspierający, by takie towarzystwa są koniecznie potrzebne, zwłaszcza na Śląsku.

Polak z Kongresówki.

Wszystko Hohenzollernowie.

Jedno z pism niemieckich podaje następującą, charakterystyczną dla powojennych czasów nawet w Prusach anegdotę:

W jaki sposób układa się w głowach dzieci poglądy na życie, dzięki przyjętemu ogólnie w Prusach systemowi nauczania historii, świadczy przygoda, jaka się zdarzyła pewnemu pastrowi w jednej ze szkół ludowych w Berlinie. Na godzinie religii pastor starał się uzmyslić dzieciom pojęcie wszechmocy Boga.

— Kto — zapytał — w naszej niemieckiej ojczyźnie wszystko tak pięknie i wspaniale urządza? kto nadał bieg rzekom? kto okrył lasy zielonością? kto wznosił pod niebo góry, kto słońcu kazał wschodzić i zachodzić?

Mały Fryc podnosi dwa palce.

— No więc?

— Hohenzollernowie, panie pastorze!

— Siadał, głupcze. Skąd ci to przyszło do głowy?

— Hans podnosi rękę.

— No, gadaj!

— Cesarz Wilhelm II.

— Ośle! Tego przecież nie może dokonać człowiek.

17.)

Jack London

Plonące światło.

(„The Burning Daylight.“)

W tym czasie w Yukonie nie próbowano jeszcze kopać w zimie. Zamarzała nie tylko górna warstwa ziemi, lecz i pokłady granitu, a szczyty i zbocza gór pokryte były twardym piaskiem lodowym. W ciągu zimy karmiono się tym i przeżywano to, co zdolano zebrać w lecie. Oprócz tego polowano, przygotowywano się do letnich robót. Wreszcie zabijano czas oczekiwania w takich stosunkowo ludnych środowiskach, jak Circle City lub „Czterdziesta mila“.

— Zgadza się z tem, że z czasem będziemy kopać tylko w zimie — potwierdził Elam Harnish. — Poczekajcie jeszcze trochę a przekonacie się, że roboty z czasem będą prowadzone zupełnie inaczej, według zupełnie nowych sposobów. W zimie będzie łatwiej pracować, niż w lecie; ziemia zmarznięta nie będzie się osypywać, nie będzie trzeba robić szalówek i podpór. Kop sobie, jak chcesz głęboko, nikt ci nie broni, nic nie przeszkadza. Elijah, idę z wami!

Elijah roześmiał się, skinął głową na dwóch swych towarzyszy, i znów skierował się ku drzewom.

— Słuchajcie przecie chłopcy! — zatrzymał ich Syn Światła. — Przecież mówię wyraźnie, że idę z wami!

Wszyscy trzej zwrócili się ku niemu; twarze ich wyrażały zdumienie, radość i niedworność.

— Synu Światła, czy nie żartujesz pan? — zapytał Finn, poważny, spokojny Amerykanin.

— Zapewniam was, iż nie żartuję wcale! — odpowiedział Elam Harnish. — Oto moje rzeczy, oto moje sanki. Psy już wypoczęły trochę. Naturalnie są one porządnie jeszcze zmęczone, a jednak trzeba będzie prędko... Przypuszczam jednak, że o ile wezmę połowę ładunku, to psy pójdą wcale dobrze!

Trzech pionierów stało zachwyconych, chociaż wciąż jeszcze zdawało się im, że Harnish pokpiwa sobie z nich.

— Posłuchaj, Synu Światła! — rzekł wreszcie poważnie Joe Hinnes. — Jeśli żartujesz, to czas już żebyś przestał. Rozumiesz chyba, że dla nas ta sprawa — to wcale nie żarty. Jedziesz z nami, czy nie?

Elam Harnish wyciągnął doń rękę.

— W takim razie, najlepiej będzie, jeśli natychmiast udamy się spać! — poradził Elijah. — Ruszamy punktualnie o godzinie szóstej rano. Pozostaje na sen zaledwie cztery godziny, to chyba nie za dużo!

— A może odłożyć wycieczkę na jeden dzień, aby Syn Światła mógł się wypaść choć raz porządnie! — zrobił uwagę Finn.

Uwaga ta dotknęła Harnisha do żywego.

— Ani myślcie o tem! Jutro o godzinie 6 rano wyjeżdżamy. O której godzinie każecie się obudzić? O piątej? Dobrze! Gwarantuję wam, że o tej godzinie będziecie już wszyscy na nogach.

— Pomimo to jednak, sądzę, że powinniście pan naprawdę odpocząć! — poważnie odezwał się Elijah Davis. — W ten sposób łatwo wyczerpać się.

Elam Harnish był naprawdę zmęczony. Żelazna jego natura z wolna ulegała zmęczeniu. Każdego miesiąca domagał się odpoczynku. Spokoju, bun-

tował się przeciwko pracy męczącej bez końca, przeciwko nowej podróży. Fizyczne siły Harnisha energicznie protestowały przeciwko podobnym ekscesom, lecz tem silniej, tem głębiej, tem bardziej przekonywająco, bardziej kusząco szeptało mu do ucha życie, które paliło się w nim płomieniem potężnym, szeptało mu, że oto teraz na niego, Syna Światła, zwrócone są oczy wszystkich, że oto nastąpiła wymarzona chwila, w której będzie mógł pokazać światu wszystką swą siłę, że będzie to nowy krok bohaterski z jego strony. Życie, które wszystkiemu pogardza, szeptało mu wciąż do ucha swe odwieczne kłamliwe słowa. A do pomocy mu przyszła whisky.

— Może się wam zdaje, że wypilem za dużo? — zapytał Syn Światła. — Zgadza się, że miarka była może dość duża. Lecz, cóż w tem dziwnego? W ciągu dwóch miesięcy nie widziałem ludzi, nie tańczyłem, nie wypilem ani kropli alkoholu. Nie należy to jednak do rzeczy... Idźcie spać! O godzinie piątej rano zbudzę was wszystkich.

Resztę nocy Elam spędził na tańcach i popijaniu whisky, a o godzinie piątej rano, pokrzykując wesoło, zaczął obchodzić domy swych nowych towarzyszy podróży i potrząsać ich drzwiami w ten sposób, iż całe drewniane domostwo drżało w posadach.

Rozdział VII.

Tym razem droga była już znacznie lżejsza. Przytem podróżnicy nie wzięli poczty i nie potrzebowali się spieszyć.

Czas pracy dziennej został znacznie skrócony, przez co posuwano się z wolna naprzód. Znając los Indian, towarzyszy ostatniej podróży Syna Światła, nowi jego towarzysze, poczynając od tych miejsc, gdzie rzeka Stewart staje się płytka, jeszcze bardziej skrócili dni pracy.

Zgłasza się młody Karlichen: „Ja wiem“.
— No, więc mów.
— Królowa Luiza!
— Idjota jeden! skąd że znowu królowa Luiza?
Karlichen (na poły z płaczem):
— Wczoraj pan nauczyciel historii uczył, że królowa Luiza była prawdziwym aniołem.
— No więc, cóż z tego? Tego anioła także nie potrafi.

Pastor z rozpaczą zwraca się do przymusu.
— No, a ty, Wilhelmie, co powiesz?
— Pan Bóg wszystko to stworzył.
— Doskonale, moje dziecko! A dlaczego Bóg to wszystko stworzył?
— Bo o to prosili go Hohenzollernowie.
Po tej odpowiedzi pastor zaniechał dalszych pytań.

Kraków pod znakiem wyborów.

(Od własnego koresp. „Polonii“).

Komisarz rządu i członkowie rady przybocznej. — N. D. idzie osobno. — Przywódca „mieszczan“ p. Kosobudzki przechodzi do Ch. Dem. — Niepewne stanowisko żydów. „Wieczni kandydaci“.

Z obecnego rządu gminy Krakowa, który spoczywa w rękach komisarza rządowego, właściwie nikt w Krakowie nie jest zadowolonym. Stronnictwa polityczne, działające na terenie dawniejszej Rady miejskiej dążą do zmiany dzisiejszej anormalnej sytuacji. Każda z tych partii chciałaby urządzić gminę wedle swego projektu, co jednakże bynajmniej nie przyniosłoby korzyści miastu. Ustanowiony przez wojewodę Kowalikowskiego komisarz rządowy, p. Wawrausz, nawiasem, urzędnik wzorowy i fachowy — spotkał się z miejsca z ostrą opozycją członków rady przybocznej z pod znaku Związku Ludowego, którzy sądzili, że komisarz rządzący będzie tak, jak ci członkowie uważają za wskazane. Komisarz rządowy zastanawiał się ścisłymi w tym kierunku instrukcjami oraz rozporządzeniami i nie dawał posłuchu żądanom, które przeważnie nie miały nic wspólnego z gospodarką gminną, lecz były czysto politycznymi. Na tem tle dochodziło do częstych scysy między komisarzem a niektórymi „rajcami przybocznymi“.

Chcąc wreszcie położyć kres tej sytuacji, zdawałoby się bez wyjścia, posłowie — krakowianie, należący do kilku stronnictw, z wyjątkiem Nar. Dem. zgłosiło do łaski marszałkowskiej wspólny wniosek w sprawie uchwalenia tymczasowej dla Krakowa reformy wyborczej, opierającej się na uchwałach dawnej Rady miasta z r. 1919.

Z chwilą zgłoszenia tego wniosku, w Krakowie zakotłowało. Jeszcze nie wiedzieć, jaki los spotka ten wniosek, a już rozpoczęła się gorączkowa, acz jeszcze cicha robota przedwyborcza. Tworzą się ostatecznie coraz to inne sojusze, czy kombinacje — poszczególne partie wydzierają sobie zwolenników czy członków.

Z dotychczasowego przebiegu przygotowań wyborczych i z tego co zdołałem drogą okreśną dowiedzieć się u źródeł, można wynioskować, że nastąpi rozbiście silnego bloku mieszczańskiego, który dotąd posiadał większość w Radzie. Pierwszą wyrwę uczynił przywódca mieszczan, p. Kosobudzki, który z kilkoma swymi zwolennikami przeszedł do obozu Ch. D., dając podstawę w łonie tej partii grupie mieszczańskiej. Grupa ta, do której z wybitniejszych mieszczan zaliczyć należy pp. Leńkiego i inż. Króla, posiada obecnie własny organ „Głos mieszczański“. Przedstawicielami grupy Kosobudzkiego jest partia r. Wolnego, który z wielkim nakładem sił i pieniędzy przygotowuje się do akcji wyborczej i jawnie zapowiada „sądny dzień“ Kosobudzkiemu. Czy jego życzenia pozostaną nadal w sferze pobożnych życzeń, trudno już teraz prorokować — w każdym razie Kosobudzki wśród mieszczan jest daleko popularniejszym niż Wolny, a przytem posiadając większe wyrobień polityczne nie da się tak łatwo „zjeść w kaszy“.

Inne stronnictwa w dawnej Radzie m., a mianowicie klub demokratyczny, konserwatywny, t. z. podgórski, N. P. R. oraz pozostali członkowie klubu mieszczańskiego, którzy nie poszli śladem r. Kosobudzkiego, połączyli się w jeden blok, który do wyborów pójdzie razem. W tym też kierunku odbywają się wspólne konferencje, na których opracowywany jest plan działalności. Stronnictwom tym chodzi o to, by one przy starciu trzech najsilniejszych grup, t. j. Chadeccji, socjalistów i sjonistów, nie zostały usunięte z życia politycznego Krakowa, co przynależałoby byłoby nawet poważną szkodą dla grodu wawelskiego, a to dlatego, że w skład tych klubów wchodziły wybitne osobistości świata naukowego, handlowego i przemysłowego.

słowego, którym Kraków zawdzięcza część swej świetności.

Wedle dotychczasowych przypuszczeń Chadeccja do wyborów pójdzie sama. Z narodowymi demokratami Chadeccja nie łączy się. Stronnictwo to ma szanse zdobycia największej ilości mandatów. Przywódcy Chadeccji, jak pos. Choleksa, pos. Mianowski, ks. Kasprzycki i w. in. cieszą się poważną popularnością wśród najszerzych warstw społeczeństwa krakowskiego i dzięki im Chadeccja ma ugrunтовane stanowisko na tutejszym terenie.

Narodowi demokraci nie mają zbyt wielkich widoków na powiększenie dotychczasowej liczby miejsc w Radzie m., a kto wie, czy nie stracą niektórych na rzecz Chadeccji. Przebakują tu nawet o przejściu dwóch dotychczasowych radnych nar.-dem. do obozu chrześcijańsko-demokratycznego.

Dla socjalistów wybory przyszłe nie przedstawiają się również różowo. W dawnej Radzie posiadali kilkanaście miejsc, jako t. z. „mianowacy“, w każdym razie było ich za dużo w stosunku do ich siły politycznej.

Socjaliści, których pobyt w dawnej Radzie ograniczał się przeważnie do niesmacznych docinków pod adresem śp. prez. Federowicza oraz robienia burd ulicznych, stracili wiele sympatii wśród samych robotników. Powszechnie panuje tu przekonanie, że liczba przyszłych radnych socjalistycznych będzie znacznie mniejsza.

Żydzi stanowią znak zapytania. W rozwiązanej radzie nie było sjonistów — a żydzi radni byli członkami klubów demokratycznego i mieszczańskiego. Jeżeli sjonisci pozostawieni będą własnemu losowi, to większej ilości mandatów nie zdobędą. Gdyby natomiast wyborcy żydowscy, popierający dotąd kandydaturę t. z. żydów-Polaków, urządzili taką niespodziankę swym przywódcom jak podczas wyborów do Sejmu — to blok żydowski w Radzie, pozostający pod batutą sjonistów, byłby istotnie dość silny, jeżeli zważymy, że około 30 proc. żydów zamieszkuje Kraków.

W końcu wspomnieć należy o „wiecznych kandydatach“. Do nich należy w pierwszym rzędzie Dr. Drobner, niezależny socjalista. Być może, że uda się temu „politykowi“ wśliznąć do Rady, gdyż kilkaset głosów zdoła pozbiierać. Wówczas posiedzenie Rady m. przy współudziale tego polityka z nieprawdopodobnego zdarzenia, byłoby istotnie b. wesołe, ze względu na jego „boski“ dar wymowy, no i zamilowanie do mówienia niemiłych uchu pepesowskiemu słówku.

Drugim wiecznym kandydatem to p. mistrz Górka. I on wysilił swoją mógowicę ku uciesze słuchającego go plebsu. Akcja jego, prowadzona stale z wielkim hałasem i impetem skończy się niewątpliwie takim samym rezultatem, jak wszystkie dotychczasowe.

Wreszcie rozmaite partyjki żydowskie jak bundowcy, poale-sjon i t. p. będą miały chrapkę zagarnąć dla siebie jakiś stołek radziecki. Wasz.

Deficyt wystawy w Wembley.

Potrwa ona jeszcze rok.

Obecnie dopiero zestawiono ostateczny bilans wembleyskiej wystawy. Wynika z niego, że dochód wynosi 1,1 miliona, wydatki 2,9 miliona; deficyt więc wynosi wobec 150,000 funtów szterlingów, podatku luksusowego 1,950,000 funtów. Ze względu na ten właśnie niedobór, wystawa otwarta będzie jeszcze w przyszłym roku. Rząd Baldwinia opowiadał się już za tem, o ile popra wystawę dominia i przemysł angielski.

Szkoła zbrodni.

Szkołą zbrodni jedno z pism paryskich nazywa kinematograf. — Przykład — młody piekarczyk, zapalony wielbiciel kina morduje swego pryncypała. — Potrzeba lepszej kontroli i cenzury filmów.

Mówi się nieraz, że kina potęgają liczbę zbrodni i morderstw.

I nie można się dziwić. Kinematografy sadzą się na specjalne programy; jeśli niema 5 trupów, 3 defraudacji, kina są puste, a ogólne zdanie o filmie, że jest nudny.

A kogo widziny na programach. Przeważnie chłopców do lat 20, młode dziewczęta, które oddają się fantazjom na tle nieprawdopodobnych dramatów i tragedji. Ileż razy dziewczyna na filmie zmienia się w następnych aktach, z praczki w hrabinę, a mężczyzna z apasza, dzięki zręcznej malwersacji w lorda. Prawda, że najczęściej zbrodnia bywa ukarana, ale od czegoż wiara w szczęśliwą gwiazdę.

Zbrodnie się mnożą, a więzienia nie mogą narzekać na małą frekwencję. Weźmy pisma zagraniczne do ręki. Przepelnione opisami zbrodni.

Często gra rolę chęć rabunku, czasami miłość lub zemsta.

I oto teraz stajemy znów przed nową zbrodnią, której motywem jest zemsta.

Na przedmieściu Paryża znajdowała się niewielka piekarnia, której właścicielem był Anatol Combarre. Piekarnia mieściła się przy ulicy Vangirard, w małym, osobnym domku; Przed kilkoma tygodniami zgłosił się do pana Combarre, czeladnik piekarski, lat 17. Champin i został przyjęty do pracy. Miał on pomagać właścicielowi w nocy od godz. 11 w. do 4-tej rano, a zato otrzymywał mieszkanie i całkowite utrzymanie.

Praca była rozdzielona jak w zegarku. Życie biegło spokojnie, bez żadnych przykrych niespodzianek, każdy pilnował swojej roboty, nie wybuchały między właścicielem i personelem żadne kłótnie. Aż coś zaczęło się psuć.

Champin był gwałtowny, leniwy, nie słuchał majstra, wszelkie wolne od pracy chwile spędzał w kinematografie. przychodził do pracy zmęczony, opryskliwy, robił, aby robić.

Cały czas opowiadał, jak to jednak ludzie mogą dojść do wielkich zaszczytów, pieniędzy, a to musza ciężko pracować, nie mając za to uznania.

Wreszcie p. Combarre miał tego dość i wypowiedział pracę Champinowi.

Ten przyjął to zupełnie spokojnie, zostawił robotę i...poszedł do kina.

Wieczorem w bardzo dobrym humorze, wrócił do mieszkania swego chlebodawcy. zabrał się jak zwykle do roboty, a koło godziny 4-tej rano, udał się do pokoju pani Combarre, żądając wypłacenia mu pieniędzy. P. Combarre zdziwiona odpowiedziała zupełnie spokojnie, że — o ile wie — maż jej inaczej się umówił z nim co do warunków wynagrodzenia, po-zatem o tej godzinie nie wypłaca się pensji swoim pracownikom.

I to Champin przyjął zupełnie spokojnie i oddalił się do siebie.

Ale o godz. 8-ej rano, potnocnik p. Combarre, gdy wszedł do piekarni, w dole przed głównym piecem, zobaczył przerażony swego właściciela w kałuży krwi; obok leżał zakrwawiony wałek od ciasta, widocznie narządzone zbrodni.

Zawiadomił natychmiast policję, która po przybyciu skonstatowała śmierć.

Tragedja była łatwa do odgadnięcia. Champin widocznie rano wrócił do piekarni i ugodził w głowę p. Combarre, nie spodziewającego się niczego, tak celnie i silnie, że czaszka pękła i śmierć nastąpiła natychmiast.

Czeladnik znikł. Mimo gorliwych poszukiwań nie zdołano go do tej pory od-szukać.

Może byłoby dobrze do ankiety przeciwko wydawnictwom pornograficznym, dołączyć ankiety przeciwko niektórym programom w kinematografach, które wy-lącznie demonstrują coraz bardziej w-ra-finowane zbrodnie; są rzeczywiście jakoby szkoła, która uczy, jak takie zbrodnie popełniać należy.

Tutenkhamen żydem?

Pewien nowojorski profesor żydowski twierdzi, że Tutenkhamen nie był nikim innym, tylko — ni mniej, ni więcej — Józe-fem biblijnym. Powyższy epilog twierdzi, że Tutenkhamen nigdy nie był Faraonem we właściwym znaczeniu tego słowa, lecz jedynie zarządcą, ściślej mówiąc współ-rządca za czasów XVIII dynastji, która przypada na okres historii Józeфа. „Uczony“ popiera swą teorię faktem, że Tutenkhamen był władcą heretyckim, który ka-zał zetrzeć z pomników imiona różnych bogów, np. Ra, Ozirysa, Izidy, Ptaha, Se-ba i innych, a zaprowadził kult nowego boga, którego niektórzy epilogowie nazy-wają Atenem, a którego właściwe nazwi-sko winno brzmieć Adon. Ta właśnie na-zwa pokrywa się hebrajskim nazwaniem Boga. Widziny, że urosczenia Żydów w przeszłości nie mniejsze są od ich preten-

sji na przyszłość. Gdyby zresztą ta teoria była prawdziwa — w takim razie sarko-fag Tutenkhamena musiałby być próżny, biblia bowiem twierdzi, że żydzi zabrali kości Józeфа ze sobą do ziemi obiecanej

KOSMETYKA W JAPONJI.

W Japonji moda nie zmienia się co parę dni, jak w nieszczęsnej naszej Europie, trwa ona tam po kilkaset (a może jeszcze dłużej?) lat. Tak n. p. od niepamiętnych czasów nie-modne są, a więcej nawet — bo nieprzyzwoite poprostu włosy inne, niż czarne, n. p. rude, we, te więc, które tak pożądaną są (a słusznie!) w obecnym okresie mody europejskiej. Biedna Japonka, która natura (razdaje co praw-da!) upośledza w tak okrutny, rudy sposób — jest osobą godną najszczerzego politowania, ist osoba, co więcej, grzeszna — jedno bowiem z japońskich przykazań określa cel jej istnienia następująco: „kobieta istnieje po to, by się po-dobać“, z rudymi zaś włosami jest się w opi-nii — potworem. Tak mówią o tem opowiada-nia ludowe, mówi poczia... U nas to zagadnie-nie, na szczęście tylko kosmetyczne.

Zjazd pracowników samorządowych w Dąbrowie Górniczej.

Zgodnie z zapowiedzią onegdaj w Dąbro-wie Górniczej odbył się walny zjazd pracow-ników samorządowych 3 związków.

Na zjazd przybyli przedstawiciele pracow-ników samorządowych ze stolicy oraz poszczególnych miast Rzeczypospolitej. Zjazd roz-począł się uroczystym nabożeństwem w ko-sciele parafialnym, poczem uczestnicy udali się do sali Resursy, gdzie około 100 osób za-siadło do obrad.

Zebrań przywitał w imieniu pracow-ników związków samorządowych Zagłębia Dą-browskiego, prezes Związku p. Placek, który wy-luszczywszy obecnym cel i zadania zjazdu, zaproponował do przyziudum: na przewodni-czącego przedstawiciela centralnego związku pracowników samorządowych z Warszawy, p. Popielowskiego, przedstawiciela Związku Lekarzy d-ra Metere z Będzina, p. Zasunia z Bobrownik, a na sekretarzy p. Rembowski

i Rycembla. Na propozycję p. Placka plenum się zgodziło i przewodniczący p. Popielowski, rozpoczynając obrady zjazdu jeszcze raz pod-kreślił zadania i cel zjazdu a następnie w imieniu wszystkich zebranych podziękował przedstawicielowi sejm, p. posłowi Knottemu za obecność, poczem odczytał depeszę gra-tulacyjną od posła Falkowskiego i przyden-tów inlasy, którzy na zjazd przybyć nie mogli.

Z kolei witali zjazd przedstawiciele poszczególnych związków pracowników umys-łowych mianowicie Związku Pracowników Przemysłowych i Handlowych, Związku Lekarzy, Związku Bankowców, Związku Nauczycieli itd.

Następnie przewodniczący odczytał treść depeszy, hołdowniczych od Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych.

Z kolei p. Placek zdał relację z dotychcza-sowej działalności Tymczasowego Komitetu

Wykonawczego 3 zjednoczonych związków pracowników Zagłębia Dąbrowskiego i okolic, a później p. Otto — z działalności Związku Pracowników Miejskich, p. Pyskowski rezygnował sprawozdanie z działalności pracowników gminnych i p. Rembowski — ze Związku Pracowników Sejmikowych. Po przyjęciu poszczególnych relacji przystąpiono do obrad w myśl zapowiedzianego i ustalonego programu.

(Dalszy ciąg w następnym numerze).

Z dnia.

ŚLĄSK.

— **Gimnazjum żeńskie w Król. Hucie.** Dzięki zabiegom energicznego i nader ruchliwego dyr. Szirmeisensa dotychczasowe liceum żeńskie w Król. Hucie zreformowano i zmieniono w pełne gimnazjum żeńskie. Trudnego aktu przemiany instytucji dokonano szybko w ciągu roku szkolnego, co świadczy o nielada jakim talencie organizatorskim kierownictwa. To też szereg koła rodzicielskie i pedagogiczne z zaciekawieniem wyrażają się o obecnym stanie i rozwoju gimnazjum. Wzorując się na przykładach ze Zachodu, p. dyrektor Szirmeisen, umiał wszystkich interesowanych wciągnąć do współpracy. Na ostatnim wieceu rodzicielskim dokonano wyboru t. zw. Rady rodzicielskiej, której zadaniem jest nawiązywanie kontaktu z domem rodzicielskim, czuwaniu nad naukowym, fizycznym i moralnym stanem młodzieży, oraz dostarczaniu środków naukowych młodzieży ubogiej.

W dniu 6 bm. Rada rodzicielska miała pierwsze konstytucyjne zebranie w gimnazjum. Wybrano zarząd, w którego skład wchodzi: p. Skowronkova, jako przewodnicząca, p. Łowiński, kier. szkoły z Górnego, jako wiceprezes, p. Wuliński, p. J. Jurkiewicz, radca m. Król. Huty, jako kasjer. Uchwalono statuty i przyjęto cały szereg wniosków. Ze skromnych darów rodziców (50 gr od osoby) powstać ma już w najbliższym czasie fundusz, umożliwiający wysłanie cierpiących dzieci do lecznic. Roztrząsano też aktualne sprawy szkolne, jak zakup książek i zeszytów za cenę możliwie najprzystępniejszą, organizowanie kuchni dla ubogiej młodzieży, przyjeżdżającej z dalszych okolic i t. (zak.).

— **Szlachetny czyn.** Z okazji święta górniczego „Barbarki“, zebrali się urzędnicy kopalni „Król. Pole Południowe“ na wspólny obiad. Pamiętając, że dobrze jest łączyć przyjemne z pożytecznym, postanowili zwrócić się do Dyrekcji Polskich Kopalń Skarbowych z prośbą, aby im w przeciągu 1925 roku wyrażono z poboru 1 procent na cele Polskiego Lotnictwa. Czyn ten wysoce obywatelski należy podkreślić, nadto należy mieć nadzieję, że przykład urzędników Pola Południowego będzie wskazówką dla innych kopalń, a wtedy flota nasza powietrzna zyska kilka paratów lotniczych.

— **Uroczystość w Chwałowicach.** W Chwałowicach odbyła się uroczystość Stalmacha Miarki, w której program wchodziły: pochód, uroczyste nabożeństwo i przedstawienie teatralne. Jedną sztukę odegrali dzieci szkolne, a drugą — „Dwa orły śląskie“ — odegrali uczniowie z całego powiatu. W czasie paus występował chór dzieci szkolnych. Salę wypełniła liczna publiczność. Czysty dochód z przedstawienia w wysokości 170 zł. przeznaczono: 130 zł. wyznaczono na zakupno książek do biblioteki szkolnej a resztę na Polaków niewyżwoionych i na Kościół. (jk.)

— **Falszerze pieniędzy.** Policja katowicka przeszukała dwóch optantów na rzecz Niemiec, którzy podrabiali i puszczali w obieg fałszywe banknoty niemieckie. Nazwiska fałszerzy są trzymane w tajemnicy, ponieważ za ich aresztowania obawa, że ci są tylko członkami jakiejś dobrze zorganizowanej bandy fałszerzy pieniędzy i dokumentów.

— **Piąga kieszonkowców.** Przedwczoraj przeprowadziła policja w Katowicach wielką ławę, w której czasie przytrzymało kilku kieszonkowców oraz wiele osób, podejrzanych o włóczęgostwo.

— **Złodzieje gołębi.** Policja dworcowa w Katowicach aresztowała dwóch młodzieńców, którzy z dworcowych bagażów kradli dłuższego czasu przesłane gołębie pocztowe, aby je później sprzedawać na targu. Obaj młodzieże zostali schwytani na gorącym uczynku.

— **Uliczna bójka.** Onegdaj w Mysłowicach wszczęło bójkę między sobą, kilku podpalonych młodzieńców. W czasie bójki został ciężko ranny łaską w głowę kupiec Zander z Mysłowic.

— **Ostatnia szczyta.** Na kopalni „Giesche“ w Janowie został zabity kawałkiem węgla kopacz Dawid. Zmarły osierocił troje dzieci.

— **Śmierć pod kołami samochodu.** Górnik Stub z Król. Huty, szedł onegdaj w stanie nietrzeźwym przez ulicę Bytomską w Król. Hucie, i dostał się nagle pod koła przejeżdżającego samochodu. Stauer poniósł śmierć na miejscu. Kto ponosi winę w tym wypadku, nie jest jeszcze wiadomym.

— **Śmiertelny wypadek kolejowy.** Robotnik Kowalik, zatrudniony na dworcu w Chorzowie, wpadł onegdaj pod nadjeżdżający pociąg osobowy, który mu odciął głowę.

— **Szumiel.** Straż celna przytrzymała na granicy koło Rudy niejakiego Brauera z Król. Huty, który usiłował przesmygnąć przez granicę 5 tysięcy papierosów.

— **Włamanie.** W nocy z 6 na 7 bm. włamali się jacyś nieznani sprawcy do mieszkania Stanisława Poli w Zależu, skąd skradli wiele garderoby, wartości kilkaset złotych.

ZAGŁEBIE DĄBROWSKIE.

— **Z Inspektoratu Pracy.** Onegdaj odbyła się w Sosnowieckim Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie podwyższenia płac robotnikom zatrudnionym w przedsiębiorstwie Szmclera w Myszkowie. Po dłuższych debatach, pertraktujących z delegatami robotników przedstawicieli zarządu fabryki przyrzekli im dać podwyżki takie same jakie otrzymują robotnicy łódzcy, zatrudnieni w przemyśle bawełnianym.

— **Kolonje letnie kolejarzy.** Na wczorajszym zebraniu Związku Pracowników Kolejowych w Sosnowcu wybrano Tymczasowy Komitet Okręgowy, w celu utworzenia kolonji letnich dla pracowników i ich rodzin. Komitet ten zajmie się zebraniem deklaracji członkowskich i załatwieniem wszelkich formalności, związanych z przedwstępną organizacją kolonji.

— **Awantura z pijakiem.** Onegdaj w Sosnowcu na ulicy 3-go Maja obok domów Dietla, przechodnie byli świadkami awantury pijaka z przodownikiem policji, który chciał awanturnika odprowadzić do komisariatu, przy czym doszło do bójki. Dopiero pomoc przechodniów i dwóch policjantów zdołała położyć kres bijatyce. Pijanego wsadzono do dozołki i odwieziono do komisariatu. Przez całą drogę krzyczał, że go mordują.

— **Kradzież.** Do mieszkania Gutschera Chaima, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Chasnej 13, zakradli się za pomocą wytrychów złodzieje i zabrali ubrania wartości 250 zł.

— **Stanisławowi Kozakiewiczowi,** zam. w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 1, skradziono z mieszkania złoty zegarek wartości 170 zł.

— **Tanie kupcowe.** Onegdaj w sklepie Urbańskiej Heleny, zamieszkałej w Sosnowcu przy ulicy Kaliskiej 29, podczas panującego tłoku skradziono parę koszul. Złodziejki chciały skorzystać z nieuwagi właścicielki sklepu, lecz na szczęście Urbańska w porę zauważyła kradzież i obie kupujące oddała w ręce policji.

— **Śmierć wskutek nieostrożności.** Onegdaj we wsi Kety gmina Pokitno-Szlacheckie zmarł wskutek zaccadzenia Wincenty Sliwowski lat 23. Sliwowski poniósł śmierć wskutek własnej nieostrożności, gdyż przed pojsciem do łóżka zatkał rurę w piecu szmatą i wydostający się z pieca czad węglowy zgłowił mu śmierć.

— **Zuchwała kradzież.** Onegdaj w Dąbrowie Górniczej do mieszkania Sapetowej Teodozji przy ulicy Kościuszki 35, zakradli się w biały dzień złodzieje i zabrali bieliznę i garderobę na ogólną sumę 1000 złotych.

Migawki

OJ, TEN GRABSKI!

Ongiś w Polsce najwięcej było lekarzy. Dowiódł tego Stańczyk, jednego dnia bowiem podwiązał sobie brode, wyszedł na ulicę i od

każdego napotykanego znajomego i przyjaciela, a miał ich wielu, otrzymywał niezawodny i najsukuteczniejszy środek na ból zębów...

Dziś w Polsce najwięcej jest... ekonomistów. Niema człowieka w Polsce, któryby nie znalazł najsukuteczniejszego sposobu przeciwko drożyznie, bezrobociu, przesileniu etc., i najrozsądniej postąpiłby min. Grabski, gdyby zasięgnął rady tych niedoszłych ministrów skarbu. Nie byłoby tych wszystkich bolaczek, które przyprowadzają premiera o bezsenność...

Najwięcej zwolenników pozyskała teoria, iż wszystkiemu winny podatki. One są bowiem przyczyną ostatniego nieurodzaju, zmniejszonej konsumpcji ostryg i homarów, co dowodnie wskazuje na zbiednienie kraju... To wina Grabskiego!

Inni znów narzekają na stabilizację. Jednym machnięciem pióra zmienił Grabski kraj milionerów i miliardów, bogacących się z dnia na dzień, w kraj biedaków liczących na „złotówki“ i grosze... Oczywiście wina premiera!

A kto skasował kredyty? Czy jest słuszne, by zmuszać obywateli do wycofywania z banków zagranicznych z tak wielkim trudem i mozolem zbieranych tam funtów dolarów i franków? Co na to powie zagranica? I co za korzyść z magazynowania pieniędzy w kasach skarbowych lub Banku Polskim, gdzie one przynoszą zaledwie 10 proc. rocznie? Temu zawinił tylko nasz Min. Skarbu...

Najsluszniejszym jest bodaj że pogląd p. Walentowej:

— Wszystkiemu winien Grabski i te pany z Sejmu! Gdyby zamiast „złotówek“ wydrukowali ruble, takie z przed wojny, toby i tania było, i podatki otrzymałby rząd i obywatele w siennikach mieli by co zbierać! A z czego tu teraz płacić podatki? z tych marnych siedemnastu groszy za jajo? Ale jemu zachciało się „złotych“.

Oj, ten Grabski!...

Zyr.

Margines.

SKARB NAJŚWIĘTSZY.

Modlitwa, to nasz skarb najświętszy to jest ostoja — nasza straż... pokonasz żal — ból najgorętszy gdy świętą wiarę — w sercu masz. —

Dla wiary tej, ojcowie nasi szli w śmierć męczeńską z hasłem tem — my wiary tej im dochowamy ostatnim bronić będziemy tchem. —

Kiedy nas pruski moloch gnębił przesłaniał nam żalobą świat — myśmy ten skarb chowali w sercach przez tyle lat, przez tyle lat...

Ten pacierz — ton nabożnej pieśni to był nasz pancerz, pośród burz... i nasza święta wiara w sercach wiała się wiankiem wonnych róż...

Modlitwa, to nasz skarb najświętszy to jest ostoja — nasza straż... pokonasz żal — ból najgorętszy gdy świętą wiarę w sercu masz. —

Roman Hernicz.

Teatr Ekran i Estrada

△ **Recital Feliksa Szymanowskiego.** Feliks Szymanowski jest rasowym pianistą. O jego kulturze i dob. smaku bardzo pochwlebnie świadczyć może już choćby sam program niedzielnego koncertu. Zestawiony umiejętnie i z poczuciem roznówagi zapowiadał szer. dźwięk, wymagających ogromnego opanowania duchowego, dużych środków technicznych, rozważ, polotu i odczucia. Zalety te Feliks Szymanowski posiada w wysokim stopniu.

Pocztowa Kasa Oszczędności

ul. Jasna 9

w Warszawie

ul. Jasna 9

oraz Oddziały w Poznaniu, Krakowie i Katowicach

z dniem 1-go listopada b. r.

665

przyjmują do inkasa weksle, listy przewozowe i inne dokumenty.

Do inkasa z protestem przyjmowane są wyłącznie weksle wystawione na miejscowości posiadające stałego notariusza.

Co więcej sprawił nam znów niespodziankę tem, iż gra jego stale pogłębia się, rozrasta, wzbogaca w coraz to nowe środki i zdobycze, co żywo dało się odczuć nie tylko w „Sonacie“ Beethovena op. 81, ale i w pozostałych utworach, zawartych w pierwszej części programu.

W szczególności zaś kapitałem było wykonanie „Etud“ Chopinowskich As-dur, F-moll, Ges-dur i A-moll, umieszczonych na końcu. Obok dzieł powszechnie znanych program zawierał jeszcze nowość niezmiernie interesującą w postaci „mazurków“, skomponowanych ostatnio przez znakomitego brata pianisty — Karola Szymanowskiego. Tych kilka nowych dzieł, znów jasno świadczy o ciągłej i nieustającej ewolucji tego olbrzymiego talentu kompozytorskiego. Wszyscy ci w kraju, którym na sercu leży istotny rozwój muzyki polskiej i dla których stanowi ona przedmiot najwyższego zainteresowania, z radością przyjmą tę nowinę, iż skarbiec nieprzemijających wartości naszych wzbogacił się w klejnoty o najpiękniejszym blasku. Przywodzi mi to na myśl wysoce kurtuazyjne powitanie przez Karola Szymanowskiego w prasie warszawskiej jednego z współczesnych rosyjskich kompozytorów z powodu jego przyjazdu i koncertów w Warszawie. Zapewne Strawiński — bo o nim tu mowa — jest indywidualnością wybitną. Ale ostatnie przemówienie Karola Szymanowskiego w mazurkach, a więc odezwanie się najświeższej daty, napełnia nas tem spokojem a radosnem przeświadczeniem, iż stoi on siłą swej inwencji, władania swoistą formą i tem wszystkim, co stanowi jedyną i nieporównaną tajemnicę psychiki polskiej, tak daleko od tamtych i tak wyżej, iż wszelkie superlatywy uważam za zbyteczne.

Stefan Tymieniecki

TEATR W SOSNOWCU.

△ „**Drugi Mąż**“. Komedia w 3-ech aktach M. Fiałkowskiego. Reżyserował K. Opaliński. W sztuce swej p. Fiałkowski opowiada dzieje kobiety, która przerwę w małżeństwie między zerwaniem a po-

Fr. Domżol
Fabryka Szklanych Szyldów
Katowice
ulica Starowiejska 9.

FABRYKA STEMPŁ
i Zakład Tytoniowy
Stempel-Gravier-Fabrik
WEBER LEOPOLD
Katowice ul. Kościuszki 9.

Linoleum i dywany
S. MENCZEL
Katowice, ul. 3-go Maja 17 Telefon 2160

Drzewo, kopalniane, deski budowlane i stolarskich, łopaty stołowe, kopalniane i budowlane, cement portlandzki, dachówkę, glinianą cegłę, węgiel, koks karwiński, dostarcza na kredyt Spółka Przemysłowa-Górnicza S-ka z ogr. odp. Katowice, Plac Wolności 2. Telefon 1340 Adres telegraficzny: GORNIK Katowice.

HOTEL „SAVOY“

W KATOWICACH

Obok dworca.

Telefon 474-475.

PRZY HOTELU:

Pierwszorzędna WINIARNIA i RESTAURACJA

SALA ZEBRAN TOWARZYSKICH.

wtórne połączeniem się z mężem odnowionym, niejako drugim, wypełnia flirtem z matkowatym literatem, nazywając go narzeczoną. Założenie sztuki nadawało się do daleko głębszego ujęcia, niż to uczynił autor „Drugiego Męża“, Fiałkowski bowiem, przeciwstawiając sobie dwóch mężczyzn: męża, Ziemińskiego i narzeczonego, Stawicza, otaczał ich sympatią. Ale, leżenie od sytuacji tego, który z nich w pewnym momencie miał być zdobywcą wzgledów Zofii. To pozbawienie bohaterów pewnej, zdecydowanej linii charakterów odebrało komedii urok umotywowanych silnych konfliktów i stawia ją w rzędzie utworów dość przeciętnych.

Tembardziej nie zrobiła ona większego wrażenia, że i artyści częściowo nie czynili odpowiednich wysiłków. Najinteligentniej i najtrafniej pojęli swe role pp. rieleńska, Palińska i p. Jarema, jako mąż. Ze zdań, wygłaszanych ze sceny przez p. Palińskiego, coraz mniej słów dochodzi ucha siedzących na widowni. Co się zaś tyczy p. Thiela, to poza zbyt widoczną zaletnością od suflera, miał tę wadę, że w roli księdza zrobił niesmacznie humorystyczną figurę ku uciesze galerji, które „pojęcie rozciąga się, ze smutkiem trzeba to zaznaczyć, i do krzeseł na dole, gdzie było brawa, gdy np. p. Thiel podniósł sutanne.

Poza wymienionymi postaciami sztuki jest jeszcze w niej rola lokaja. Służący pani hrabiny (Palińska) był ubrany tak, że, gdy pierwszy raz pojawił się na scenie, oznajmiając księdzu, że wzywają go do chrztu, miało się wrażenie, iż jest to pomocnik bardzo skromnego, źle płatnego organisty. Dopiero dalszy ciąg akcji wyprowadził widzów z błędu.

Niemniej niefortunnym pomysłem było w pewnym momencie światło seledynowe na scenie, co miało imitować zachód słońca, a zrobiło z aktorów postacie nie z tego świata.

W. Cw.

△ **Koncert Smirnowa** odbędzie się we środę. W programie: „Eugeniusz Oniegin“, „Halka“, „Rigoletto“, „Cyganeria“, „Werter“, „Marnon“ i inne.

△ **Adwentowicz w Katowicach.** Znakiem tragik polski, Karol Adwentowicz, zjeżdża

na parę występów gościnnych na Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Pierwszy występ odbędzie się w czwartek w Katow. w „Ojcu“ Strindberga.

△ Repertuar teatru w Katowicach.

Wtorek: „Przedstawienie niemieckie“.
W środę: po poł. 2—3 dla młodzieży „Noc listopadowa“; wieczorem koncert Smirnowa.
Czwartek: „Ojciec“ Strindberga.
△ **Teatr w Mysłowicach.** W czwartek: „Drugi mąż“ Fiałkowskiego.
△ **Teatr w Tarnowskich Górach.** W piątek: „Drugi mąż“ Fiałkowskiego.
△ **Teatr w Królewskiej Hucie.** W sobotę: „Przegląd najlepszych numerów operetkowych i baletowych“.

△ Repertuar teatru w Sosnowcu.

Wtorek: „Dolly“.
Środa: „Drugi mąż“.
Czwartek: „Frasquita“.
△ **Teatr w Dąbrowie Górnej.** Dziś „Drugi mąż“ Fiałkowskiego.
△ **Teatr w Będzinie.** W piątek: operetka „Dolly“.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

Teatr Słowackiego.

Wtorek: „Idiota“.
Środa: „Spadkobierca“.
Teatr „Bagatela“.
Wtorek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
Środa: „Wielka księżna“.
Teatr operetki „owości“.
Wtorek: „Hrabina Marica“.
Środa: „Hrabina Marica“.

Sport.

GÓRNY ŚLĄSK, POLSKA — GÓRNY ŚLĄSK, NIEMCY 3 : 3 (2:2).

Stosunek cornerów 11:8 dla Polski.
W niedzielę na boisku „FC“ w Katowicach, przyglądało się powyższemu zawodowi przeszło 8 tysięcy widzów. Przed zawodami kapitan związkowy p. Budniok powitał gości na boisku i wręczył przedstawicielowi gości p. Stephanowi na pamiątkę spotkania piękny porzecz o barwach narodowych z napisem „zawody reprezentacji Deutsch O/S — Górny Śląsk 7. 12. 1924“.

P. Stephan podziękował za gościnne przyjęcie.

Grę rozpoczynają Niemcy i łatwo przedostają się na połowę Polski. Niebezpieczne ataki likwiduje nasza świetna obrona. Nasz atak bezczynnie przygląda się zmaganiom, aż Pazurek dostaje piłkę i zagraża gościom. Po ochłonięciu z pierwszych ataków gra staje się wyrównaną. Pech jednak przesładuje białoniebieskich, bo pierwszą bramkę bije samobójczo, podczas strzału różnego, Kielbasa. — Krótko potem przerywa się przez Ledwońa lewoskrzydłowy Rösinger i z jego podania zdobywa drugi punkt dla żółto-białych, Pisek. Nasi jednak nie tracą nadziei i przechodzą do gwałtownej ofensywy. Goście bronią się, nie przebiegając w środkach. W pewnym momencie ma Sobota zdobyć bramkę, jednak zostaje rękami wstrzymany.

Sędzia dyktuje karny, zamieniony przez Kielbasę w bramkę. Ataki naszych nie ustają i rezultatem druga bramka u gości, zdobyta samobójczo przez lewego obrońcę. Tempo gry ostre a przewaga naszych widoczna, co uwydatnia się w stosunku rogów 9 : 3 do przerwy. Druga połowa w dalszym ciągu jest pod znakiem przewagi naszych. Z kombinacji Słaby — Sobota — Nastulla zdobywa ostatni ślacz na bramkę. O zwycięstwie naszych wszyscy przekonani, niestety jednak cała linia pomocy zawodzi i goście pod koniec uzyskują przewagę. Wyrównująca bramka pada znów samobójczo przez Urbańskiego.

Drużyna niemiecka stanęła w następującym składzie.

Adamiec V. f. B. — Gliwice w bramce; w obronie Strzewiczek „Wacker“ — Bytom i Bukowski V. f. B. — Gliwice; w pomocy Kampa „Preussen“ — Zabrze Winkler „Ratibor 03“ Racibórz i Wutke „09“ — Bytom; w napadzie Roesinger, Sabiwalczyk, Prusowski z „09“ Bytom, Pisek z „Vorwaerts“ — Gliwice i Minikus — Kluczbork. Adamiec w bramce był wprost fenomenalny i obronił wiele pewnych bramek wspaniałymi robiznami. Obrona o całą klasę może niższa od naszej, jej jedyną zaletą dalekie wykopy. Cała linia pomocy stała na wysokości zadania i nasz atak specjalnie kryła. W ataku podobał się bardzo na lewym skrzydle Roesinger, który miał w Prusowskim znakomitego partnera. Środkowy napastnik słaby, zaś prawa strona przeciętna.

Nasz skład był następujący:
W bramce Wuestholz „Zależe 06“, obrona Kusz „Ruch“ i Urbański „AKS“, pomoc Ledwoń „Pogoń“ Kielbasa, Gonsior „Ruch“, atak Słaby — „Iskra“ Goerlich „FC“, Nastulla „Naprzód“, Sobota „Ruch“, Pazurek „Pogoń“. Wuestholz w bramce spełnił swoje zadanie, jednak pomiędzy nim i a obroną nie było porozumienia. Obrona z brankarzem, byli to trzech znakomitych graczy, jednak niezgrani, wobec czego bardzo wiele wysiłków było zgoła niepotrzebnych.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje Urbański, który pracował bardzo ofiarnie. Naj-

ślubsza część drużyny — to linia pomocy. Wszyscy trzej pomocnicy nie mieli pojęcia o kryciu przeciwnika. Gonsior z Kielbasą często się zderzał, pomimo, że grzywają w jednym Towarzystwie. Ledwoń, zadowolony częściowo w pierwszej połowie, w drugiej jednak zupełnie „spuchł“. Nasz kapitan związkowy co do linii pomocy miał bardzo nieszczęśliwą reke. Mamy przecież kilkunastu graczy, którzy na tej pozycji o całą klasę grają lepiej. Woll. Wieczorek, Schopa, Hermann, Duda, Rother, Konieczny, to przecież gracze zupełnie inni i jeżeliby z nich zestawiono pomoc, wynik napełniłby dla nas lepszy.

Atak z wyjątkiem Słabego, przedstawiał się bardzo dobrze. Schymalla na jego miejscu zrobiłby o 100 proc. więcej.

Największym błędem kapitana związkowego było trzymanie ustawy drużyny w tajemnicy. Taktyka ta już raz zawiodła nas w spotkaniu Polska — Szwecja, gdzie ponieśliśmy dość sromotne porażki 7 : 0 i 5 : 0. Teraz mamy drugą naukę, bo mecz mógł być dla nas wygrany. Gonsior, Kielbasa, Gorlitz, Sobota, wcale nie przypuszczali, że będą barwy reprezentowali. U pierwszych dwóch zauważyliśmy zdezorientowanie, to tak wielkie spotkanie potrzeba i odpowiedniego moralnego przygotowania.

Sędziował bez zarzutu p. Ziemiański. — Wieczorem w Chrześcijańskim Domu Związkowym podejmowano gości. Tu z przykrością trzeba zaznaczyć, że większa część Zarządu nie była obecna i tak samo nie było przedstawicieli prasy sportowej; podobno nie otrzymali zaproszenia.

„Wisła“ — „Zgoda“ — Brzeziny

2 : 0 (0:0).

Powyższe zawody na boisku „Wisły“ zakończyły się zwycięstwem gospodarzy, dzięki lekceważeniu „Zgody“ przez stawienie do drużyny graczy rezerwowych. W pierwszej połowie goście przeprowadzają piękne ataki, likwidowane przez dobrą obronę „Wisły“. Walka zapowiadała się remisowo. Jednak w drugiej połowie, dwóch graczy ze „Zgody“ jest zmuszonych z powodu odniesionych kontuzji opuścić boisko. Osłabiona drużyna „Zgody“ broni się jeszcze, jednak musi uleść przewadze. — „Z Wisły“ podobała się lewa strona ataku i obrona. „Zgoda“ posiadała bardzo dobrego bramkarza.

K. S. RYDUŁTOWY — K. S. ROŹDZIEN — Szopienice 1 : 4 (0:2).

W ostrej tej grze K. S. Roździeń odniósł zasłużone zwycięstwo. Drużyna Rydułtowy okazała się zespołem dość zgranym, jednak niegroźnym dla Szopienic. W drużynie Roździeń wybił się na pierwsze miejsce napad oraz obrona, K. S. Roździeń — Szopienice stracił bramkę z własnej winy. Sędziował dobrze p. Hetler z Józefowa.

Zjazd Naukowej Organizacji Pracy.

Drugi i trzeci dzień obrad.

(Przez telefon.) W drugim dniu obrad Zjazdu Naukowej Organizacji Pracy obratł przewodniczył inż. Razniecki.

Inż. Drzewiecki wygłosił interesujący referat na temat: „Organizacja administracji państwowej i samorządowej“. Prelegent doszedł w konkluzji swych wywodów do następujących trzech tez: 1) Prawo podziału pracy, tj. należy dokładnie ustalić zakres działania instytucji i ich wzajemnego ustosunkowania się, 2) prawo koncentracji pracy, to jest zastosowanie do ustrojów administracyjnych jaknajwiększej wydajności przez maksimum wykorzystania czasu, 3) prawo harmonizacji pracy, tj. celowe ułożenie tego stosunku pomiędzy poszczególnymi organami administracyjnymi. Prelegent nadmieniał, że o ile praca w naszej administracji państwowej czy też samorządowej ma być skuteczną i pożyteczną, winna ona być całkiem niezależną od zmiennych prądów politycznych. Jedyną drogą, wiodącą do poprawy naszych stosunków administracyjnych, widzi prelegent w zakładaniu instytucji badawczych na wzór Ameryki i Francji. Przytem tego rodzaju instytucje nie powinny zależeć od budżetu ani państwowego ani samorządowego, lecz winny nosić charakter wyłącznie społeczny jak np. Masarykowska Akademia Pracy w Pradze.

Po dyskusji, jaka się nad referatem wywiązała, omówił inż. Muszyński w od-

czytanie sprawę wykształcenia i wyszkolenia zawodowego na kongresie międzynarodowym w Pradze, a p. Stanisław Lubieński mówił o kontroli budżetowej przedsiębiorstw przemysłowych. Inż. Gutowski referował sprawę kontroli produkcji, poczem na wniosek inż. Drzewieckiego zjazd postanowił założyć w Warszawie Instytut Organizacji Pracy.

Obrady popołudniowe wypełniły referaty. Prof. Hauswaldt ze Lwowa mówił na temat: „Teoria kosztów wytwarzania i zależność kosztów od wydajności. Inż. Hauschildt wygłosił referat o organizacji badań psychotechnicznych przy wyborze zawodu, a dr. Jakubowicz mówił o obecnym stanie gospodarczym Japonii. Wreszcie pani Dr. Józefa Joteyko podała krótki rys historyczny psychologii stosowanej.

W trzecim i ostatnim dniu zjazdu, 8 bm. prof. Biedrzycki referował sprawę organizacji naukowej w rolnictwie. Inż. Piotrowski mówił o rachubie czasu, jako podstawy organizacji, a inż. Słowiński referował sprawę naukową organizacji w cukrownictwie. Inż. Borkowski mówił o harmonizacji zespołów przedziałniczych. Na końcu posiedzenia inż. Jakobi wygłosił referat p. t. „Sprawa normalizacji w Czechosłowacji“. Obrady zjazdu zamknął inż. Drzewiecki wzywając zgromadzonych do dalszego kontynuowania w Polsce idei naukowej organizacji.

właśnie samochodem przejeżdżał pan Prezydent Rzplitej. Wówczas niezadowolony wykrzyknął głośno: „Czy warto było ginać żołnierzom, kiedy państwem rządził tacy, jak ten, co przejeżdża samochodem“. Obecna policja natychmiast aresztowała tego mówcę. Na policji okazało się, że jest to Alfons Bielecki, inż. zamieszkały przy ulicy Pięknej 58. Podczas badań powtarzał on często, że to, co czyni pochodzi z duszy bolejącej nad tem, co się w Polsce dzieje. Bielecki wywiera wrażenie człowieka niespełna rozumu. Narazie wypuszczono go na wolność po podpisaniu odpowiedniego zobowiązania. Dalsze śledztwo w toku.

TROSKA O KRESY.

Warszawa, 8. 12. (Tel. wł.). Dziś po południu obradował komitet polityczny Rady Ministrów. Obrady poświęcone były omówieniu polityki rządu w stosunku do kresów na najbliższą przyszłość.

Współpraca Anglii i Francji nad Renem uzależniona jest od współdziałania na Morzu Śródziemnym.

Londyn, 8. 12. (Tel. wł.). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu“ pisze, że Chamberlain wyraźnie zaznaczył w Paryżu, iż angielsko-francuska współpraca nad Renem zależy od ścisłej współpracy obu państw w kwestjach Morza Śródziemnego. Pismo porusza dalej kwestie niebezpieczeństwa, jakie urasta zarówno dla Anglii jak i Francji w koloniach wskutek agitacji komunistycznej, która wyzyskuje zarówno w Azji jak i Północnej Afryce budzące się uczucia narodowe. Współdziałanie obu państw dla odparcia tego niebezpieczeństwa jest konieczne.

Korespondent stwierdza w dalszym ciągu, że ustalona na konferencji paryskiej harmonia pomiędzy obu państwami zaznaczy się również w polityce obu państw wobec krajów poddanych pod ich mandat w Azji Środkowej. Będzie to miało przedewszystkiem wpływ na stanowisko Francji w kwestii Mossulu, którą ma rozstrzygnąć Rada Ligi Narodów.

Na wstępie rozmowy Chamberlaina z Herriotem wyraźnie stwierdzono, że o jakimkolwiek wtargnięciu się Francji do kwestii egipsko-angielskiej niema mowy.

ZDANIEM ANGLIKÓW OPRÓŻNIONA ZOSTANIE STREFA KOŁOŃSKA NAJWCZEŚNIEJ Z WIOŚNĄ.

Londyn, 8. 12. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że ewakuacja kołońskiej strefy okupacyjnej nie nastąpi przed wiosną przyszłego roku. Jest to termin najwcześniejszy, który, o ile sprawozdanie między-

sojuszniczej komisji kontrolnej nie wykaże do brej woli Niemiec, może być przedłużone.

WYBUCH MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH.

Berlin, 8. 12. (PAT). Jak donoszą do Berliner Tageblattu z Saarbruecken — w kopalni Veltsch nastąpił wybuch materiałów wybuchowych, rozrywając w kawałki ogniomistrza Francuza. Trzej robotnicy doznali ciężkich ran na twarzy i na górnej części ciała. Dwaj z nich oslepli.

ZWIĄZKI GÓRNICZE PRZYWRÓCIŁY SIĘ DO PREZYDENTA RZESZY O POŚPIECHY TWO.

Berlin, 8. 12. (PAT). Do Vorwaertsu donoszą: Związki Zagl. nad Ruhra zwróciły się do prezydenta Rzeszy i kanclerza z prośbą o wykreślenie w sprawę zatargu zarobkowego. Prezydent Rzeszy przyrzekł górnikom interwencję, zapowiadając, że porozumie się w tej sprawie z ministrem pracy Rzeszy.

BUDŻET FRANCUSKIEGO LOTNICTWA.

Paryż, 8. 12. (Tel. wł.). Budżet francuskiego lotnictwa wykazuje na rok 1925 następujące pozycje:

Dla misji zagranicznych 80 tysięcy franków, dla zagranicznej służby informacyjnej 300 tysięcy franków, dla korpusu inżynierskiego 3,028,000 franków, na subwencje dla lotnictwa 5,725,000, na prace naukowe 12,220,000, dla organizacji lotniczej terenów kolonialnych 500,000 franków, na wykonanie specjalnych prac komitetu technicznego 53,000,000, plus nadzwyczajny podatek dla technicznego komitetu 2,317 tys., organizacja technicznego komitetu 3,250 tys., subwencje dla organizacji stowarzyszeń lotniczych 5,610,000.

W związku z tem ogłasza francuski sekretariat stanu dla lotnictwa, że w roku 1925 zostaną zaprowadzone na liniach Paryż—Londyn, Tuliza—Cassablanca i Marsylia—Perpignan aparaty większego typu. W koloniach ma być na nowo podjęta komunikacja pomiędzy Cassablancą i Dakarem oraz Cassablancą i Algerem. Komunikacja nocna zostanie zaprowadzona na liniach Paryż—Warszawa i Paryż—Konstantynopol. Na liniach tych używane będą wyłącznie aparaty wielkiego typu.

Z podanego powyżej budżetu skreśliła komisja finansowa 8 i pół miliona. 4 miliony subwencji dla organizacji lotniczych a resztę z innych pozycji.

MONARCHISTYCZNY MANIAK.
Warszawa, 8. 12. (Tel. wł.). Od dłuższego czasu wychodził w Warszawie czasopismo p. t. „Pro patria“, obok którego skupia się młodzież monarchistyczna. Onegdaj do policji państwowej wpłynęło podanie o zezwolenie na manifest, u płyty „Nieznany żołnierz“, położonej obok pomnika Poniatowskiego, które to podanie podpisał związek prasy polskiej. Policja odmówiła zezwolenia, zwracając uwagę, że organizacja ta nie jest jej znana. Mimo zakazu wczoraj w południe przed pomnikiem księcia Józefa zebrała się dość liczna grupa osób, pał i panów, którym przewodził ja-

kiś mężczyzna, liczący lat około 40. Człowiek ten wygłosił przemówienie w duchu gwałtownie potępiającym tych, którzy poniewierają pamięć nieznanego żołnierza, poległego w obronie Polski, poczem zapowiedział, że z placu Saskiego tłum uda się na plac Teatralny, gdzie za chwilę przejeżdżać będzie p. Prezydent Rzplitej i tam domagać się będzie, by miasto wystawiło pomnik tu czci nieznanego żołnierza. Przemówienie swoje zakończył mówca zwrotem: „Czy warto było ginać żołnierzom, aby tacy jak Wojciechowski, czadzili państwem?“ — poczem zaczął rozdawać obecnym czasopismo „Pro patria“. W tej chwili

Na Gwiazdkę!

Stosowne podarki gwiazdkowe:

Zapachnia i pierwszorzędną perfumy krajowe,
Dobra pasta do zębów i higieniczne wody do ust,
Kremy, pudry wykwintne i mydła teatlowe!


A to wszystko w wielkim wyborze
Każdy po cenach przystępnych nabyć może

W „Drogerji sw. Barbary“

W. DUTKIEWICZA

Katowice, ul. Warszawska 10 — Telefon 1666.

WILKA SPRZEDAŻ
GWIAZDKOWA
u Józefa Machatschka
Katowice, Warszawska



zegarki, wyroby złote
i srebrne. Różne po-
darunki gwiazdkowe.
Dobrze-tanio-rzetel-
nie

Pierwsza Górnośląska Fabryka
Mebli klubowych
i towarów wyściel.
pol.: kompl. kuchnie, sypialki,
łóżadki, gabinety, kanapy,
leżanki, otomany i fotele
w wszelkich gatunkach,
stylach i pojedynczo

Szafy, łóżka, stoły i t. d.
Wywany, chodniki,
gobelin i plusze
zawsze na składzie.

Wilhelm Nogliński,

Tel. 1567. Dom mebli. Tel. 1567.

Katowice, ul. Warszawska 10.

Chcesz być zdrowym?
natenczas pij regularnie
prawdziwą

- Herbatę ziółkową klasztorną
- Herbatę ziółkową alpejską
- Herbatę harceńską
- Herbatę piersiową pustelniczą
- Herbatę ziółkową hiszpańską
- Herbatę smaczną Maykur
- Sok z jagód jałowcowych
- Krople przeciw kaszlowi
- Balsam jczrozolimski
- Balsam życiowy
- E. encję Hingfoeg
- Cudowną esencję Krone
- Marjacełskie krople żołądkowe
- Wysoką melisy
- Olejek eukaliptusowy
- Krople balitranowe

(Nie mam składu.)

G. Hanske
(właśc. E. Seidel)
Katowice, ul. Poprzeczna 12, I. p. (Quersitz.)

Wiktor Beszczyński

Katowice
Poprzeczna 4
Telefon 2064

oleca swój bogato zaopatrzony Skład
zegark. ów, regulatorów,
budzików i wyrobów
złotniczych
Maszyn Warsztat! — Obrączki ślubne!

FUTRA

w największym wyborze, jak: płaszcze, kurtki sealekinowe, bibretowe, żrebec i t. p., szale, lisy wszelkiego gatunku
oraz futra męskie wykonane według zagranicznych modeli.

POLECA FIRMA: M. ROTBLUM

KROLEWSKA-HUTA, ULICA WOLNOŚCI L. 32.
KRAKOW, ULICA FLORYANSKA L. 8.

TOWAR PIERWZORZEDNY

CENY NISKIE.

Poszukuje
się DOBREGO
OSTREGO
Wachterza
(PSA) najchętniej
Bernardyna lub
Doge. Zgłoszenia
proszę nadesłać na
Adres

Teofil Kurzawa
Restauracja
(Eldorado) Ruda
Śląska. 1225.

W. Grajcar,
Sosnowiec,
ul. Modrzejowska 15.

Rozpowszechniajcie
naszą „POLONIĘ“

Fabryka seru harceńskiego
E. Kalinowski
Szopienice, pow. Katowice.
Telefon nr. 63.
Najlepszy serek harceński
z całej Polski.

Cz. Makowski
Kuśnierz i czapnik
Mysłowice — Rynek 19.
Wykonuje wszelki roboty
kuśnierskie. 880

Farby — Lakier — Pendle
Kosmetyki
Perfumy — Mydła
Centralna Drogerja
Alojzy Schmitt
KATOWICE, ul. 3-go Maja nr. 40

Specjalność:
Przybory fotogr. i do
artytyst. małow.
Wszelkie artykuły drogerijne!


Najlepiej
— i —
najtaniej
kupuje się
— u firmy —
Wincenty Stempniewicz
Zakład jubil.-zegarm.
Królewska Huta, ul. Wolności 22.



C. Hartwig, Tow. Akc.
Międzynarodowi Ekspedytorzy
Tel. nr. 264, 1149. Oddział Katowicki Tel. nr. 264, 1149
ul. Warszawska 35

załatwia przeprowadzki, czenie, ekspedycję,
zwórkę, magazynowanie, asekurację etc.
WŁASNE WOZY MEBLOWE.
Ekspozytura w Chorzowie.

MYDŁO LEW
C. Z. W.
NAJLEPSZE MYDŁO DO BIELIZNY
I POTRZEB DOMOWYCH



Mydło Lew **C. Z. W.** robi bieliznę białą
jak śnieg.

Pierwszorzędną pracownia ubrań męskich.
Kto się chce ubrać solidnie, punktualnie, według najnow-
szej mody z własnych i powierzonych materiałów —
proszę zgłosić się do mojej pracowni.
Sz. Praga, Sosnowiec, ulica Targowa 13.
Ceny konkurencyjne.

Poszukujemy i przyjmujemy niezwłocznie
samodzielną, nawskroś
energiczną i inteligentną siłę
na stanowisko
KORRESPONDENTA
polsko-niemieckiego

Reflektujemy li tylko na siły pierwszorzędne.
Panowie gotowi do wyczerpanej i wy-
trwałej pracy znajdą daleko idące możliwości.
Do obowiązków kandydata zależałoby samo-
dzielne załatwianie całej naszej korespon-
dencji ogólnej, opracowywanie wszelkiego
rodzaju okólników, odezwo, ogłoszeń etc., jak
również nadzór nad ekspedycją i registraturą.
Wymagany miesiąc próbny.
Zgłoszenia z dołączeniem życiorysu i opisu
dotychczasowej działalności sub. „Praca“ do
Administracji „Polonii“ Katowice, ulica So-
bieskiego Nr. 11.

OBERSCHLESISCHE TELEFON-GESELLSCHAFT

SP. Z OGR. ODP.

GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO TELEFONÓW

SP. Z OGR. ODP.

KATOWICE, UL. PIASTOWSKA 1

TELEFON 763, 2178

WŁASNE SYSTEMY

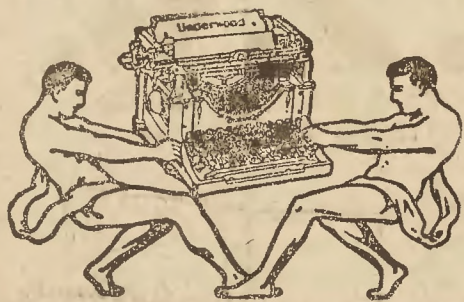
URZĄDZENIA TELEFONÓW
CENTRALE ŻARÓWEK
CENTRALE AUTOMATYCZNE
ZEGARY ELEKTRYCZNE
URZĄDZENIA ALARMOWE

KATOWICE, UL. PIASTOWSKA 1

TELEFON 763, 2178

WŁASNA FABRYKACJA

REWIZJA I UTRZYMANIE W DOBRYM STANIE URZĄDZEŃ NA STAŁY PRĄD WSZELKIEGO RODZAJU I OBCYCH SYSTEMÓW



Reprezentacja maszyn do pisania Underwood

maszyn do liczenia Odhner i Triumphator

Schadock i Sorofka

dawniej Albert Feiser

Katowice G. Śl., ul. św. Jana 7.

Telefon nr. 100.

Telefon nr. 100

Firma W. CHRZAL, Rydułtowy
powiat Rybnicki

Poleca:

Wódki • Likieri • Wina

po cenach bardzo przystępnych.

Własna destylacja,

oraz fabryka likierów.

1065

Poszukuje się celem kupna

Młyna parowego

najchętniej wodnego o przemiele
200—300 ctn. na dobę.Zgłoszenia z dokładnym opisem i podaniem
ceny uprasza się przesłać do Adm. „Polonji”
pod nr. 1226.

Z dniem 15 grudnia 1924 r.

rozpoczynają się PRAKTYCZNE

kursa księgowości

podług wszystkich systemów w pol-
skim i niemieckim języku. Zgłosze-
nia będą przyjmowane przez Biuro
Buchalteryjno Rewizyjne »Poprawka«
Mysłowice ul. Eichendorffa 9. 2 ptr.
Kurs trwa 6 do 8 tygodni. Po ukoń-
czeniu staramy się o posadę. 1224

Skł. biurowa

z bardzo biegłym i pięknym pismem kali-
graficznym, do kopjowania ksiąg buchalt.

natychmiast poszukiwana.

Zgłosz. osobiste z ofertą pisemną do „Polonji”
Katowice, ulica Sobieskiego 11, pokój 44.

Manufakturę

jedwabie, futra, oraz konfekcję
na długoterminowe spłaty poleca

„Kredytpol”

Katowice

Wojewódzka 24 (obok tunelu)
Telefon 25-33 i 2551 :: ::

Mówi Kuba do Jakóba,
Nie wielkać to będzie zguba,
Rzucić kawę z wyspy Kuba
A z Prymasem zrobić próba.

Były w świecie różne kawy,
Ale żadna tyle sławy
Tu po obu brzegach Rawy
Nie miała tak, jak Prymas prawy.

Bar „Cristal” Katowice,

właśc.: Hajtò, ul. Miciewicza 22.

Pierwsza w Katowicach kuchnia polska.

Kolacja od 19—1 godz. Piwo żywieckie, kisling i bawar.
Wielki wybór win i likierów. 1094

Wieczorem koncertuje artystyczne trio.

Śląska fabryka likierów i wódek „UL”

Sp. z ogr. por. dawn. LOUIS GOLDSTEIN

Wielkie Hajduki

Poleca:

Wina, wszystkie gatunki — Koniaki — Likieri — Rum Jamajka

Piwa Tychowskie — Specjalność Winkelhausen i Kantorowicz